Nr. 5. Należytość pocztowa opłacona ryczałtem. Kraków, sobota 7 stycznia 1928. Rok XLVII.

Prenume…
Bez od…
Z odno…
Z prze…
Zagrani…
20…
Adre…
ul. Wie…
Telefon …
Adres A…
Ul. Wielopole L. 1.
Telefon Nr. 1572, 3542 i 1198.
Nr. czeku PKO. 400.402.

REFORMA

wychodzi codziennie o godzinie 2 po południu

Ceny ogłoszeń za 1 wiersz milimetrowy:
Zwykłe . . . . . 15 gr
Nadesłane . . . . 35 „
Po kronice . . . 45 „
Na I-szej stronie 50 „
Drobne od słowa 7 „
Układ tabelaryczny o 50% droższy.
Załączniki wedle umowy.
Wyłączne zastępstwo na zachodnią Europę:
M. DUKES, Następcy
WIEDEN I. — Wollzeile 16.

Pokłon Trzech Króli.



Jacoppo della Quercia (1378—1438). Pokłon trzech króli. Płaskorzeźba, znajdująca się na fasadzie San Petronio w Bolonji, we Włoszech.

Liga Narodów w roku 1927.

Kraków, 5 stycznia.

System polityczny Europy przedwojennej w porównaniu z zystemem Europy dzisiejszej był jak solidna murowana budowla w porównaniu ze skleconą na prędce i byle jak szopą drewnianą. A jednak ten przedwojenny system europejski runął w ciągu kilku dni, dając w rezultacie najstraszniejszą wojnę, gdy system Europy dzisiejszej trzyma się mimo swojej słabości wewnętrznej, mimo przynajmniej tuzina par kontrastów i stałych konfliktów, z których każdy kiedyindzień byłby już dawno doprowadził do wojny.

Dlaczego się tak dzieje?

Oto dwa główne czynniki działają w podtrzymywaniu dzisiejszego systemu — przedewszystkiem **świeża jeszcze pamięć okropności ostatniej wojny** i trwające jeszcze ciągle **znużenie i wyczerpanie narodów**, przez nią spowodowane, po wtóre **Liga Narodów** nie tylko jako instytucja porozumiewawcza i wyrównawcza między narodami ale także jako **symbol nowej konwencji**, zaczynającej rządzić narodami, zwanej **„prawem narodów“.**

Tego prawa jeszcze niema. Kto wie, czy wogóle kiedykolwiek w całej pełni będzie. Nie mniej jednak narody przyzwyczajają się stopniowo postępować tak, jak gdyby takie prawo już istniało, było systematycznie skodyfikowane i energicznie egzekwowane. A wyrazem tego prawa jest Liga Narodów, stająca się w opinji narodów coraz bardziej instancją potrzebną, nawet nieodzowną, której nie należy pomijać, zanim się nie odwoła do swego własnego prawa czyli do własnej siły.

Przed wojną prawo narodów istniało wprawdzie w podręcznikach, było nawet wykładane na uniwersytetach, ale w praktycznej polityce nikt się o nie troszczył, szeroka zaś opinja mas nie przeczuwała nawet, że to prawo może być czemś więcej, niż abstrakcją i teorją lub w najlepszym razie prostą deskrypcją z jednej strony zwyczajów, w stosunkach międzynarodowych przyjętych lub ustalonych, lub różnych jakichś uchwał międzynarodowych, z których najważniejszą była nakazująca poszanowanie dla symbolu Czerwonego Krzyża.

Zdobyczą wojny ostatniej już dzisiaj bardzo cenną, jutro zaś zapewne bezcenną jest konkretyzacja i upowszechnienie pojęcia prawa narodów. Treść tego prawa jest jeszcze bardzo nieuchwytna i niejasna. Nie mniej jednak istnieje już powszechne w cywilizowanej Europie przekonanie, że narody powinny postępować wobec siebie według pewnego prawa, którego rzecznikiem, stróżem i kodyfikatorem jest właśnie Liga Narodów.

Jest to zjawisko ucieczki narodów z pod ochrony stalowych armat i karabi-

ALINA BUTRYMOWICZÓWNA.

PRZYGODA.

(Ciąg dalszy).

Ryszard i młoda kobieta szli naprzód; w tyle, posapując i podpierając się narciarskim kijem, wlókł się Paweł. Nadstawiał pilnie uszu i mieszał się co chwilę do rozmowy.

— Imię Pani, tylko imię chciałbym wiedzieć... — błagał Ryszard.

— Wiera — rzekła krótko.

— Rosjanka?

— Matka pochodziła z Rosji.

— A więc stąd ta bezpośrednia, nieokiełzana natura.

— Pan mi przypisuje bezpośredniość? Ha, ha...

— Przecież żadne kobieta nie zrobiłaby tego, co Pani... Pod impulsem, najszczęśliwszym dla mnie. Gdyby Pani wiedziała!... żyję jak we śnie od tej chwili, gdy Pani auto...

— Ryśku! — Wiesz po ile pszenica była tego roku? — wtrącił się, z tyłu z głupia frant, Paweł. — I my nie mamy schodzić na psy? Ciężka dola ziemianina!

Ryszard rzucił przyjacielowi skrytobójcze spojrzenie. Wiera ze swobodą podjęła temat i przez dłuższą chwilę rozmawiała z Pawłem o konjunkturze cen zboża, jakby nic ciekawszego nie istniało dla niej na świecie.

Niebawem Paweł osłabł i znów pozostał w tyle. Ryszard podjął przerwaną rozmowę z ogniem młodości.

— Czuję, że całe moje życie kieruje się na inne tory. Czuję, że staję się innym człowiekiem. Dotychczas żyłem tylko obowiązkiem. Teraz — pragnę trochę szczęścia. A przedewszystkiem — szczęścia Pani... Gdyby Pani wiedziała, co działo się ze mną, gdy zobaczyłem łzy w jej oczach... Nie znam Pani, a jednak chciałbym ulżyć każdemu Jej cierpieniu.

— Ryśku! Co moja żona przeszła w ostatnich czasach przy ząbkowaniu najmłodszej pociechy! — Pani wie, jak dziecko męczy się przy tem — odezwał się znów za plecami potężny bas Pawła.

— Nie, Panie... Nie posiadam żadnych pociech — odpowiedziała Wiera z niezmąconą pogodą. I zatrzymała się.

— Doktorze, pragnę Pana sfotografować. Proszę się ładnie ustawić. Pan będzie łaskaw ustąpić, chcę zrobić zdjęcie samego doktora. O tak, więcej profilem, oczy ku mnie, tak, doskonale...

. . . .

Późnym wieczorem tego samego dnia, obaj panowie, ubrani w smokingi, siedzieli znów w hallu, czekając zejścia pani Wiery.

— Po takiej wycieczce jeszcze na dancing! Nóg nie czuję — skarżył się z wściekłością Paweł.

— Doskonale Ci to zrobi na kurację odtłuszczającą — pocieszał go Ryszard. Drżał cały z wewnętrznej gorączki. Nieznana przed paru dniami kobieta, stała się nagle treścią jego życia. Pragnął jej każdym fibrem ciała i duszy. I oto zstępowała znów ku niemu, a srebrne pantofelki migotały, jak gwiazdy, na czerwonym chodniku schodów. Cała była w srebro odziana, olśniewająco jasna, błyszcząca księżycowo. Twarz niezwykle i zagadkowo piękną, w ramie bursztynowych włosów, zwróciła w stronę Ryszarda, patrzącego w nią bałwochwalczo. Oczy jej były napięte, jak cięciwy; jakieś twarde i nieugięte postanowienie ściągało łuki brwi.

— Niemożliwie piękna — pomyślał Paweł z bezsilną pasją i z trwogą spojrzał na przyjaciela. Wsiedli do sanek. Pani chciała jechać do Trzaski. Rozdygotały się srebrne serca dzwonków. Mknęli w ciasnych saneczkach przez słabo oświetlone ulice zakopiańskie. Milczeli wszyscy troje. Nagle Wiera zadeklamowała wiersz Brzechwy:

„Dzwoń mi, dzwoń mi,
dzwonku maleńki...
Czuję dłońmi,
chłód czyjejś ręki...

Gdzież my, gdzież my,
ulżymy ustom?
Grzeszmy, grzeszmy
śnieżną rozpustą“...

I w tym momecie uczuł Ryszard w swych dłoniach aksamitną, gorącą rękę, której palce splotły się z jego palcami, przelewając w nie nieznany dotychczas prąd namiętnego dreszczu.

Zajechali przed Trzaskę. Weszli do sali dancingowej. Zawirowały w oczach ekspresjonistyczne zygzaki na ścianach i kolorowa masa tłumu, kołebiącego się w środku sali w histerycznych podrzutach charlestona.

„Dulcyneo, ufaj mi,
Dulcyneo zawierz mi“... — ryczał jeden z członków orkiestry, a bęben ze zdwojoną siłą grzmocił do taktu niesfornej melodji.

Wiera i jej towarzysze skierowali się ku zamówionemu stolikowi. Dziesiątki oczu szły za każdym ruchem pięknej kobiety, oczy zazdrosne i badawcze, podziwiające i brutalne, pokorne i zaczepne.

Zamówili wykwintną wieczerzę. Paweł z miną nareszcie zadowoloną oddał się rozkoszom kulinarnym. Zmiatał kanapki i jajka, na których czerniły się ciemne perły kawioru. Z pogardą patrzał na młodą parę, którą wymiana elektrycznych spojrzeń zajmowała nieskończenie więcej, nad podziwianie piersi indyka i nad aromat kompotu z brzoskwiń.

Po kolacji, gdy muzyka z krzykliwych tonów charlestona przeszła w upajający rytm tanga, Ryszard skłonił się przed swą piękną towarzyszką i spleciony z nią, począł wykonywać owe półsenne ruchy hypnotyczne półobroty, rozkołysane melodyjnie kroki, które są istotą najzmysłowszego z tańców.

— Kocham Cię, kocham do nieprzytomności — szepnął nieśmiertelne słowo. Uśmiechnęła się. Miał pod ustami jej miękkie, pachnące włosy, czuł na piersi wężową gibkość ciała, serce jej głośno bijące splatało swój rytm z łomotem jego serca. Szalał.

— Gdy skończymy taniec, pojadę do hotelu. Odprowadzicie mnie obaj do sanek i wrócicie tu jeszcze. Za godzinę czekam w numerze. Liczba 45. Przycisnął ją żywiołowo i zląkł się równocześnie, że jej filigranowe ciało pryśnie, jak figurka z najcieńszej porcelany. Rozluźnił ramiona, tylko oczy jego, pełne najgłębszego uczucia, złożyły nieme dziękczynienie.

Wszystko stało się, jak rozporządziła. Paweł dziwił się, że nie pozwala im wsiąść ze sobą do sanek, lecz przecięła jego debaty krótkiem zdaniem:

— Panowie zapewne macie ze sobą do pomówienia. Dobranoc!

Wrócili do sali. Paweł, pijąc czarną kawę i likier, obserwował przyjaciela w milczeniu. Oczy Ryszarda płonęły, zdawał się być nieprzytomny. Paweł zaproponował:

— Wiesz co Ryśku, nie opłaci Ci się wracać do Bristolu. Mieszkam w Morskiem Oku, przenocujesz u mnie. Przypomnimy sobie studenckie czasy.

(C. d. n.)

nów, którą do niedawna uważano za jedynie skuteczną, pod ochronę powszechnie przyjętych konwencyj i fikcyj, które w życiu społecznem są silniejsze niż wszystkie środki materjalne. Tak jak chodzimy po ulicach bezbronni a mimo to na ogół z poczuciem osobistego bezpieczeństwa nie dlatego, że na skrzyżowaniach tych ulic stoją policjanci, których zresztą — jak wiadomo — w razie potrzeby nigdy nie można znaleźć, ale dlatego, ponieważ mamy przekonanie, że ogromna większość ludzi postępuje tak samo t. j. chodzi bezbronna i uważa się za bezpieczną, tak samo zaczyna się dziać między narodami, które przyzwyczajają się do życia w poczuciu, że stoją **pod osłoną jakiegoś ogólnego prawa,** dlatego realnego, że przyjętego przez wszystkie inne lub przynajmniej przez większość narodów.

Jest to dopiero początek. Narody nie przestają się zbroić, nie chcąc całej swojej wolności powierzać wyłącznie opiece tego nowego prawa. Ale równocześnie rośnie poczucie tego prawa, przedewszystkiem jego potrzeba, ponieważ rozszerza się i ugruntowuje przekonanie, że nikt nie może być dość mocno uzbrojonym, aby bez takiego prawa mógł czuć się całkowicie bezpiecznym. W ten sposób, jak się to zawsze w rozwoju form społecznych dzieje, obok starej militarnej formy rozwija się **nowa forma bezpieczeństwa narodów,** forma konwencji i prawa. — Wiele przemawia za tem, że z czasem ta stara forma zniknie lub przynajmniej ulegnie bardzo znacznej atrofji, stanie się organem szczątkowym minionej epoki barbarzyństwa, a nowa forma zapanuje ostatecznie.

Dotychczasowy rozwój Ligi Narodów jako najwyższej reprezentantki tej właśnie nowej formy rokuje pod tym względem wielkie nadzieje. W ciągu ośmiu lat swego trwania **Liga Narodów wżyła się w historję współczesną,** stała się jej czynnkiem bardzo doniosłym. Fakt zaś, że stało się to tak prędko, dowodzi najlepiej palącej potrzeby, jaka w narodach istniała, i nadal istnieje, a jaką zaspakaja właśnie Liga Narodów.

Zauważono już dawno, że gdyby w lipcu roku 1914 była istniała jakaś Liga Narodów, wybuch wojny światowej byłby całkiem niemożliwym. Spostrzeżenie to ma dużo słuszności za sobą. — Istotnie już dzisiaj wydaje się niemożliwem, aby Europa mimo całej objektywnej słabości swego dzisiejszego systemu politycznego, mogła w ciągu kilku dni z taką szybkością stoczyć się w przepaść wojny powszechnej, jak się to stało w ostatnich dniach lipca pamiętnego roku 1914.

Tem, co chroni Europę przed powtórzeniem się takiej katastrofy, jest właśnie Liga Narodów i to zarówno jako przedstawicielka nowej upowszechniającej się konwencji prawa jak i jako **stały organ porozumiewawczy między państwami.** Liga bowiem jest nie tylko trybunałem politycznym narodów. Ona stała się także ich jarmarkiem, na który przynoszą one swoje interesy, swoje potrzeby, dążenia i nadzieje, sympatje i antypatje, aby tem wszystkiem prowadzić **spokojny handel wymienny** na zasadzie „daję, abyś ty dawał".

Tak jak dawno już ludzie przyszli do przekonania, że o wiele wygodniej i bezpieczniej jest wymieniać swoje produkty niż rabować je sobie wzajemnie, tak teraz państwa przychodzą do przekonania, że o wiele lepiej jest handlować swoimi wpływami, wymieniać jedne na drugie, niż realizować te wpływy odrazu w ostatniej instancji t. j. w instancji miecza i armaty.

Te jarmarki polityczne, które pod nazwą perjodycznych posiedzeń Rady Ligi lub dorocznego pełnego zgromadzenia jej członków odbywają się w Genewie, służą do wyrównywania różnic w drodze wymiany.

Jest też rzeczą znamienną, którą dostrzegamy przy bliższej i uważniejszej obserwacji, że Liga Narodów rozwija się silniej i szybcej właśnie jako taki jarmark niż jako trybunał. Jest to także zjawiskiem zupełnie naturalnem, gdy się zważy, że wymiana dóbr wyprzedziła bardzo znacznie ustawodawstwo, które tę wymianę normuje i sądy, które to ustawodawstwo stosują.

Liga jako trybunał narodów dotarła jeszcze bardzo niedaleko. Tem dalej zaszła jako polityczny jarmark narodów. Już sam fakt, że daje ona przedstawicielom odpowiedzialnym tych narodów sposobność **stałego stykania się ze sobą na gruncie neutralnym,** bo wspólnym, więc bez wszekich zobowiązań, ze samego faktu tego zetknięcia się w innych warunkach wynikających, jest nowością niezmiernie cenną i płodną w skutki. Ta wielka kulisa Rady Ligi i jej pełnego zgromadzenia, to swoboda robienia interesów „na boczku", a jednak w granicach przyjętej konwencji prawnej, to stykanie się bezpośrednie, osobiste partnerów, nie mniej wreszcie ta obłuda, która członkom Ligi nakazuje zapewniać się zawsze o swoich intencjach wyłącznie pokojowych i humanitarnych, podobnie jak kupcom chwalić swój towar i zapewniać, że sprzedaje go, jeżeli nie niżej własnego kosztu, to w każdym razie po cenie własnego kosztu, ten harmider wreszcie i wrzask, który dokoła tych targów czyni prasa całego świata — to wszystko są ważne i konieczne elementy tego działania, które Liga Narodów rozwija, a które w roku ubiegłym było szczególniej wydatnem.

W roku ubiegłym Liga urządziła trzy kongresy międzynarodowe — dwa w sprawie rozbrojenia a jeden w sprawie współpracy gospodarczej. Wprawdzie praktyczne rezultaty tych kongresów były minimalne, jeżeli w ogóle były, ale ważnymi są nie takie lub inne rezultaty, lecz **sam fakt tych kongresów** i to, że każdy z nich zakończył się zapowiedzią... następnego. **Narody nauczyły się gadać ze sobą.** A skoro tak, to nic nie stoi na przeszkodzie nadziei, że ostatecznie dogadają się kiedyś.

Niewątpliwym dowodem wzrostu znaczenia i autorytetu Ligi jest **stosunek do niej pryncypjalnych nieprzyjaciół.** Stany Zjednoczone nie uznają Ligi, a mimo to prezydent Coolidge występując z inicjatywą konferencji w sprawie ograniczenia zbrojeń morskich, **udał się pod opiekę Ligi,** zaproponował, aby konferencja odbywała się w Genewie. Obserwator amerykański asystuje bardzo często przy naradach, odbywających się pod egidą Ligi. Prasa amerykańska wydaje ciężkie dolary na informacje kablowe z posiedzeń Rady i Zgromadzenia Ligi.

Ostatnio zaś dokonała się rzecz jeszcze znamienniejsza. Oto **Rosja sowiecka zapowiedziała, że przyszle do Genewy swego obserwatora** i nie mniej stałego korespondenta swojej prasy. Jeżeli się zważy, że negację w stosunku do Ligi jako „międzynarodówki burżuazyjnej" bolszewicy uważali do niedawna jeszcze za jeden z naczelnych swoich dogmatów politycznych, to pojawienie się obecne specjalnego obserwatora sowieckiego przy Lidze przedstawi się dopiero w pełnym zakresie swego symptomatycznego znaczenia.

Tak więc **Liga Narodów rośnie.** A rok ubiegły zaznaczył się szczególniej przyśpieszonym jej wzrostem. Dzięki temu Europa współczesna trzyma się kupy, mimo że działa w niej tyle sił, zdolnych ją w innych warunkach rozerwać na strzępy. **(s-i).**

Zarząd główny „Piasta" za blokiem wyborczym z Ch. D.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 4 stycznia. *(Wir)* Dziś odbyło się całodzienne posiedzenie **zarządu głównego P. S. L. „Piasta".** Przedmiotem obrad była obecna sytuacja i przygotowanie do akcji wyborczej Po referacie marszałka **Rataja** wywiązała się ożywiona dyskusja, w której rozważano porozumienie wyborcze pomiędzy P. S. L. „Piastem" a Ch. D. **Zarząd główny powziął uchwałę utworzenia bloku wyborczego z Ch. D.** Jutro zbiera się zarząd główny Ch. D., który ma powziąć analogiczną ze swej strony uchwałę, poczem oba stronnictwa przystąpią do urzeczywistnienia uchwał.

Posłowie „Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem" w Tarnowie.

Z Tarnowa donoszą:

W myśl uchwały Komitetu Wykonawczego Porozumienia Związku Naprawy Rzeczypospolitej i Partji Pracy zostało zwołane zebranie delegatów Partji Pracy, Zw. Napr. Rzeczpospolitej, Zw. Legjonistów, Zw. Powstańców Śląskich celem utworzenia Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem. Na zebraniu powyższych ugrupowań, odbytem dnia 1 i 2 stycznia br., zapadła jednogłośna uchwała utworzenia Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem, oraz nastąpiło ukonstytuowanie się Komitetu i Zarządu.

Dnia 3 bm. na zebraniu Komitetu Współpracy z Rządem szczegółowo omówiono i ułożono program pracy na najbliższą przyszłość.

Do Bloku zgłosił akces Powiatowy Związek Zawodowych Rolników.

Pertraktacje z innemi ugrupowaniami stojącemi na gruncie współpracy z rządem są w toku.

Sekretarjat Bloku mieści się przy ul. Przecznica Chyszowska l. 6 w biurze inż. Edwarda Okonia — telefon 236.

Wielki zjazd stanu średniego w Warszawie.

Warszawa, 5 stycznia (PAT). **W niedzielę 8 stycznia** br. odbędzie się w w Warszawie w sali rady miejskiej **wielki zjazd stanu średniego, przy udziale delegatów z Wielkopolski, Małopolski i Pomorza.** W zjeździe tym wezmą udział liczni reprezentanci zrzeszeń zawodowych, rzemieślniczych, drobnego kupiectwa, przemysłowych i wolnych zawodów byłego Królestwa i Małopolski Wschodniej.

Demokratyczny komitet wyborczy kobiet polskich.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 5 stycznia. Na froncie akcji wyborczej zaczynają już pojawiać się **pierwsze programy.** I tak prezydjum **demokratycznego komitetu wyborczego ko' [illegible] t polskich w Warszawie,** do którego wchodzą między innemi p. **Moraczewska i dr Daszyńska-Golińska** wydało deklarację, w której stwierdza, że **stoi na gruncie ideologji marszałka Piłsudskiego.** Komitet ten występuje **z własną listą wyborczą do Sejmu i Senatu,** popierać jednak będzie te listy, które dadzą największe gwarancje spełnienia licznych postulatów kobiecych. Pozatem **naczelną tezą** komitetu tego jest **niepodległość, bezpieczeństwo i rozkwit państwa.**

Ustąpienie pułk. Ścieżyńskiego.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 5 stycznia. Płk. Ścieżyński, który sprawował czynności kierownika prasowego rządowego komitetu wyborczego, ustąpił z zajmowanego stanowiska i powrócił na urząd sprawowany w min. spraw wojsk. Jako następcę wymieniają m. in. b. posła Antoniego Anusza, który skądinąd jest — jak wiadomo — upatrzony na prezesa P. K. O.

Z ruchu wyborczego.

Kto mówi nieprawdę?

„Głos Narodu" zarzuca m. in. naszemu pismu, że relacja nasza o zjeździe przedstawicieli miast z okręgu 43 w Wadowicach była mistyfikacją.

„Głos Narodu" utrzymuje bowiem, że za rządem opowiedział się z trzech mieszczan tylko jeden.

„Jaki zaś był stosunek zebranych do Ch. D. — twierdzi bez zająknienia „Głos Narodu" — niech świadczy fakt, że inicjatorowie zjazdu zaprosili posła Holeksę jako jedynego przedstawiciela życia politycznego i jego przemówienie przyjęli z uznaniem".

Tymczasem oficjalny organ „Zjednoczenia Gospodarczo-Obywatelskiego", z którego inicjatywy odbył się wspomniany zjazd, „Mieszczanin", dając sprawozdanie z tego zjazdu, tak opisuje wystąpienie p. Holeksy:

„Przemówienie mowcy, **zmierzające dyskretnie do pozyskania pewnych wpływów na rzecz partji,** której jest przedstawicielem, **spotkało się z potężną repliką następnych mowców".**

A następnie:

„Po zamknięciu dyskusji nad poszczególnymi punktami programu, w której **przedstawiciel Chadecji nie zabierał już głosu,** na wniosek p. Schauera, uzupełniony wnioskiem p. Kluka w kierunku zmiany Konstytucji i ordynacji wyborczej, uchwalono jednogłośnie następujące rezolucje".

Tak wyglądała więc w rzeczywistości rola przedstawiciela Ch. D. na zjeździe.

Co do rezolucyj, to brzmienie ich jest identyczne z podanemi przez nas.

Zakończenie zaś artykułu w sposób zupełnie chyba wyraźny oświetla jakie są tendencje naszego mieszczaństwa i pod jakiemi hasłami pójdzie ono do akcji wyborczej. Czytamy bowiem:

„Manifestacja wadowicka niechaj będzie przypomnieniem społeczeństwu, że **czynnik tak poważny, jakim jest mieszczaństwo,** przy budowie Rzeczypospolitej a **pod kierownictwem Pierwszego Budowniczego, również należne mu miejsce zająć musi!"**

Trudno więc na zakończenie nie przytoczyć własnego zdania „Głosu Narodu", które jest zarazem naszą odpowiedzią na zarzuty tego pisma:

„Nie pomogą kłamliwe sprawozdania, bo kłamstwo ma — krótkie nogi...".

Tak, tak, pod tym względem ma rację „Głos Narodu" i niechże o tem na przyszłość pamięta.

Polski blok wyborczy w Małopolsce Wschodniej.

Mimo secesji Nar. Demokracji „Bezpartyjny Blok Współpracy z Rządem" po wyrównaniu pewnych różnic skonsolidował się i stronnictwa polskie wchodzące w jego skład, pójdą karnie do wyborów.

W przeciwieństwie do tego front ukraiński, jak donosi „Diło" uległ zupełnemu rozbiciu i podzielił się na 10 grup występujących samodzielnie w szranki wyborcze.

Zaznaczyć należy również jako znamienny objaw, że lwowski dziennik żydowski „Der Morgen" został na czas wyborczy oddany do dyspozycji dr Reicha; koło pisma tego bowiem grupowali się b. posłowie Froslig i Insler oraz s. n. Ringel, popierający akcję p. Gruenbauma.

Na Pomorzu zabiegi Z. L. N. o nawiązanie kontaktu z innemi ugrupowaniami n. p. ze „Zjednoczeniem Stanu Średniego" spełzły na niczem, z powodu kategorycznej odmowy tych grup wchodzenia w jakiekolwiek porozumienie z Nar. Demokracją.

Dalsze postępy „Zjednoczenia Ludu" w Kieleckiem.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Kielce, 4 stycznia. W dniu 3 b. m. w **Skaryszewie,** w powiecie radomskim, b posel **Ziętek** (Piast) **zwołał wiec,** na który **przybyło przeszło 1.500 włościan.**

Przemówienie p. Ziętka zostało zaraz z początku **przerwane** przez obecnych okrzykami **„Precz z Ziętkiem, precz z Witosem!",** poczem Ziętek **uciekł** a zaczęli przemawiać **mówcy ze Zjednoczenia Ludu.**

Zgromadzeni **uchwalili rezolucję z wyrazami hołdu dla Prezydenta Rzeczypospolitej i Marszałka Piłsudskiego i uznania dla wicemarszałka Bojki.**

W tym samym dniu odbyły się **powiatowe zjazdy „Piasta" w Kielcach i w Iłży,** które **jednogłośnie uchwaliły rezolucje, zgłaszające przystąpienie do współpracy z rządem** i akces do **Zjednoczenia Ludu.**

B. poseł Cieplak wstąpił do „Zjednoczenia Ludu"

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 4 stycznia. *(Wir)* Były poseł p. **Cieplak** wystosował w dniu dzisiejszym do **prezesa Stronnictwa Chłopskiego** p. Walerona **pismo** z oznajmieniem, że **występuje z tego stronnictwa.**

P. Cieplak **zgłosił równocześnie akces do grupy wicemarszałka Sejmu p. Bojki,** który organizuje akcję wyborczą pod nazwą **„Zjednoczenia Ludu".**

Amerykański projekt światowego paktu pokoju.

Londyn, 5 stycznia (PAT). Korespondent Reutera podaje z Waszyngtonu: W piśmie swojem wystosowanem do Paryża sekretarz stanu **Kellog** oświadcza: **Deklaracja potępiająca wojnę,** jeżeli zostanie przyjęta przez wielkie państwa, **wywrze z pewnością wielki wpływ na wszystkie inne rządy. Rząd Stanów Zjednoczonych jest gotów przystąpić łącznie z Francją do koncertu mocarstw** z przeświadczeniem, że **koncert obejmie wszystkie wielkie mocarstwa** i do przyszłego traktatu będą mogły przystąpić wszystkie państwa. Jeżeli rząd francuski skłania się do propozycji rządu amerykańskiego i przystąpi łącznie z nim i z innemi państwami głównemi do zawarcia proponowanego traktatu, gotów jestem wziąć udział w natychmiastowej konferencji której zadaniem będzie opracowanie projektu opartego na wytycznych **zaproponowanych w swoim czasie przez Brianda,** a które następnie przedłożone byłyby **łącznie przez Francję i Stany Zjednoczone mocarstwom świata.**

Dział giełdowy.

Kraków, 5 stycznia.

SYTUACJA NA RYNKU EFEKTÓW WYCZEKUJĄCA, DOLAR BEZ ZMIANY.

Dziś w prywatnych obrotach aż do chwili rozpoczęcia oficjalnego zebrania panowała na rynku efektów tendencja naogół utrzymana. Kursa lekko słabsze, przy nastroju wyczekującym, aż do nadejścia wiadomości z giełdy warszawskiej. Obroty naogół słabe. Kursa kształtowały się następująco: Zieleniewski 22.30—22.50, Górka 96—100. Siersza górn. 14.50—14.70. Bank Polski 156.5—157.5, Chybie 6.20—6.40, Chodorów 170, Lokomotywy 1.90. Jaworzno 23 25—23.50, Cegielski 50.50.

Na rynku walutowym tendencja utrzymana bez szczególniejszych zmian tak pod względem zainteresowania, jak i w obrotach. Podaż dewiz nieco silniejsza. W Krakowie dolar got. 8.87.50—8.88, czeki bank. 8.90 1/4—8.90 3/4, w Warszawie dolar 8 87 1/4—8.87 3/4. czeki 8.90—8.90.45, we Lwowie dolar 8.87.50 do 8.87 3/4, w Katowicach dolar 8.87.50—8.88. czeki 8.90—8.90.50. Bank Polski bez zmiany, płacił za dolar gotówkowy 8.85. za czeki na Nowy Jork 8.88.

—0—

Giełda wiedeńska.

Wiedeń, 5 stycznia. Tendencja była dziś spokojna, co przyczyniło się znacznie do ożywienia ruchu. — Siersza górnicza 11 4, Portland 70, Galicja 92.5, Schodnica 9.7, Nafta 39.4. Alpiny 44.85. Gal Bank Hipoteczny 78.45, Fanto 7.5, Zieleniewski 17.5.

—0—

KRONIKA WIEDEŃSKA

(Metamorfozy wiedeńskie. — Dawniej a dzisiaj. — Śpiewający i bawiący się Wiedeń. — Katastrofa. — Dwie sylwetki z nowych czasów).

(x) Pewien Krakowianin, który przybył do Wiednia na kilka dni, zapytał mnie w kawiarni, czy Wiedeń bardzo się zmienił. I oto nagle w pamięci mojej rozwinął się film, na którym przesuwały się błyskawicznie obrazki wiedeńskie z lat przeszło pięćdziesięciu. W ciągu tego półwieczu Wiedeń przeobrażał się ciągle, bogacąc się bez trudu, aż wreszcie przyszła katastrofa, która go zdegradowała na stolicę małego państewka.

Pamiętam ową jesień, kiedy przed laty pięćdziesięciu przyjechałem do Wiednia. Stolica naddunajska przeżyła co dopiero dwa ważne wypadki. Wystawa światowa, po której w Praterze pozostała dotąd „Rotunda", nadała stolicy cechę światową, aczkolwiek skończyła się deficytem. Zaraz po tej imprezie nastąpiły lata szalonej spekulacji, kiedy to „gryndերstwa" wyrastały, jak grzyby po deszczu. Nieletni chłopcy rzucali setkami w słynnym naówczas kabarecie Sperla gdzie kankanowano do rana. I nagle przyszedł słynny krach, po którym pozorni miljonerzy stali się w jednej chwili żebrakami. Akcje miały cenę makulatury, więc wyklejano niemi kuferki, klozety i parawany. Zapanował straszny „Katzenjammer", który jednakże rychło minął, zwłaszcza, że lwią część strat pokryły prowincje, pomiędzy niemi ówczesna Galicja i Kraków. Czasem jeszcze jakiś przeczulony warjat rzucał się do Dunaju, a właściwie do jego kanału, szybko jednakże wzięła górę beztroska wiedeńska, oparta na aforyzmie: „Denn der Weaner geht net unter".

I tak rzeczywiście się stało. Wiedeńczyk nie zginął. Z całego państwa płynęły strumieniami pieniądze, szły doborowe woły opasowe, cielęta i nierogacizna pierwszej klasy do stolicy Feaków, jak się wyraził Grillparzer. Wszyscy byli zadowoleni dobrą kuchnią i wyborną piwnicą. Jedzono dobrze, pito znakomicie, no i pracowano także, ale nigdy ponad konieczną miarę. Nie wiadomo, czy zabawa, czy praca miała pierwszeństwo.

Przed dziesiątkami lat Wiedeńczyk jeździł tramwajem konnym i dumny był ze swojego wodociągu, ze swojej „Hochquellenwasserleitung", aczkolwiek wody o ile możności nie pijał. Zato bardzo wiele śpiewał. Idąc do roboty, taki Schani (przerobiony z francuskiego Jean nieco na sposób włoski) już naprzód myślał o tem, co powie po pracy i śpiewał:

„Sagt Franzl zur Marie:
Du mach'mer a Partie".

A za nim drugi chwalił swoją boginię, nucąc:

„O du Elisabeth
Du bist so fesch und nett"...

Trzeci miał już gotowy program na wieczór i na noc w następującej strofie:

„Bei der Kigeratschen,
Bei der Kageratschen,
Bei der blitzblauen Latern'
Tanzt die Fiaker — Mili,
Tanzt die... loch — Lili,
Dass man narrisch kann wer'n"...

A owa Fiaker-Mili, tak nazwana dlatego, że ku końcowi swej kariery wyszła zamąż za fiakra, była słynną onego czasu kokotą, która przez palce przesiewała pieniądze jak piasek.

Mijały dziesiątki lat. Wiedeń zelektryfikował się, dostał potem samochody i samoloty, ale wewnętrznie się nie zmienił. Żył w wesołej beztrosce, pewny będąc, że jutro będzie lepsze, niż dzisiaj, a w każdym razie nie gorsze. I przyszła światowa katastrofa. Wiedeń nagle zubożał — ale, trzeba przyznać, zabrał się do walki i to nie bezskutecznej, ze swoim złym losem.

— Ale ja widzę, że Wiedeń bawi się całemi nocami — powiada mój znajomy.

— Tak jest. Bawi się gromada ludzi, najmniej na to zasługująca — odpowiadam. — Ogół pracuje i oszczędza choćby z przymusu. Obok tych, którzy nocami rozrzucają pieniądze, są tacy, którzy sąsiadują z nędzą. Jeden z poważnych dzienników skreślił sylwetki tych właśnie ludzi. Oto jedna z nich p. t. „Profesor uniwersytetu":

„Posiada sławę europejską. Płaca jego wynosi 800 szylingów. Rodzaj jego działalności naukowej nie pozwala mu na uboczne zajęcia. Ma żonę i trzy niezamężne córki. Dochód wystarcza na bardzo uporządkowane, z każdym groszem liczące się gospodarstwo. Ponieważ rodzina ta dzięki stanowisku ojca, należy do tak zwanych „dobrych rodzin", więc ma pewne stosunki towarzyskie i bywa zapraszana. O teatrze niema mowy, tylko prezydent rzeczypospolitej zaprasza rodzinę raz na miesiąc do swojej loży. Od czterech lat rozważana jest sprawa kupienia dla profesora nowego paltota".

A jeszcze druga sylwetka z innej sfery społecznej pod tytułem „Płatniczy":

„Ma dziesięciogodzinny czas pracy i wraca do domu rzadko przed godziną pół do piątej rano. Płaca jego, wynosząca okrągło 20 szylingów na tydzień, wystarcza, wedle jego zeznania, na pokrycie tego, co goście zapominają przy płaceniu, jak bilard, papierosy, czasem nawet samą kawę. Właściwym jego dochodem są napiwki. Największą rozrywką dobre wyspanie się raz na tydzień. Troska odzieżowa obraca się koło fraka który kupiony został przed czterema laty i rozłazi się we wszystkich szwach. Wypoczynek w pracy polega na tem, że kiedy mu goście dadzą spokój, to on wtedy przygląda się grze w karty".

Wiedeń zmienił się. Oczywiście. Dunaj płynie jak płynął, wieża św. Szczepana stoi na swojem miejscu, ale nie tak dawne dobre czasy minęły. Życzymy Wiedniowi, który zawsze okazywał Polakom wielką sympatję, ażeby rychło wróciły.

Przyczyny drożyzny w Polsce

Min. Kwiatkowski o przeciwdrożyźnianej akcji rządu.

Minister przemysłu i handlu p. **Kwiatkowski** zaprosił kilku przedstawicieli prasy, których zapoznał **z antidrożyźnianą akcją rządu.** M. in. p. minister przedstawił zebranym dziennikarzom **tabele porównawcze cen** poszczególnych artykułów żywności w rozmaitych miastach Rzeczypospolitej

I tak naprzykład według tabeli tej **herbata,** a więc produkt standartowy, według cen detalicznych przedstawia się następująco: w Poznaniu ceny wahają się od 11 do 20 zł. za 1 kg., w Grudziądzu 14—11 zł., w Krakowie 12—14 zł., w Brodach 12 zł., natomiast w Gdyni 24 zł., w Tczewie 28, w Warszawie 28 zł., w Łodzi 24 zł., w Sosnowcu 26—25 zł., zaś w Drohobyczu 30 zł. A więc ceny herbaty na terytorjum Rzeczypospolitej wahają się **od 11 do 30 zł. Jest to rozpiętość olbrzymia.**

Dalej **kawa** kosztuje w Gdyni 8 zł., w Bydgoszczy 8.50 zł., w Bielsku 7.50 zł., w Białymstoku 8 zł., w Krakowie 7.30—6 zł., w Łucku 6.50 zł., z drugiej jednak strony w Grodnie 17 zł., w Warszawie 12.50 zł., w Częstochowie 10 zł., w Sosnowcu 12.50 zł., zaś w Drohobyczu 16 zł.

Kakao w Drohobyczu kosztuje 9 zł., w Tczewie 6.50 zł., w Krakowie 6 zł.

Znaczne różnice dają się zaobserwować w rubryce: **chleb.** 1 kg. chleba kosztuje w Białymstoku 59 gr., w Kielcach 58 gr., w Sosnowcu 56, w Łucku 54, z drugiej strony w Drohobyczu 64 gr., w Gdyni 67, w Katowicach 66 gr.

Ceny **ziemniaków** wahają się: Bydgoszcz 12, Toruń 11, Katowice 16, Brześć 11, Kielce 12, Radom 10, Częstochowa 12, Przemyśl 12, Łuck 8, natomiast Gdynia 18, Poznań 19, Warszawa 20, Drohobycz 15, Łódź 17. P. minister dodaje tutaj: „Nie stoi to w żadnej proporcji do kosztów przewozu".

Następnie p. minister przedstawia zestawienie **cen śledzi** angielskich, a więc produktu standartowego. Śledź kosztuje w Gdyni, Tczewie i Bydgoszczy od 15 do 16 gr. za sztukę, natomiast w Wilnie 21 gr., w Grodnie 20, w Białymstoku 15, w Radomiu 18, w Łucku 18, zaś w Bielsku 40, w Kielcach 35, w Warszawie 40, w Krakowie 30, a w Drohobyczu, który i tu bije rekord — 50 gr., a więc **300 procent różnicy rozpiętości cen na jednym artykule.**

Cena jajka wynosi: w Łucku 22 gr., w Częstochowie 22, w Lublinie 23, w Białymstoku 25, w Kielcach 30, w Bielsku 35, w Warszawie 28.

Ceny mleka wahają się w granicach: w Grudziądzu 36 gr. za litr, w Toruniu 30, w Lublinie 41, w Warszawie 65, w Grodnie 60, w Wilnie 65, we Lwowie 60.

Masło: w Białymstoku 6.50, w Lublinie 6.80, w Stanisławowie 6.50, w Łodzi 8.50, w Grodnie 8, w Wilnie 7.90, w Bielsku 8.50, w Poznaniu 8 Tłuszcze zwierzęce — w Toruniu 3.50, w Brześciu 3.80, w Stanisławowie 3.60, w Drohobyczu 4.60, w Sosnowcu 4.15, a w Warszawie 4.

Ceny **mięsa wołowego wynoszą:** w Tczewie 2.60, w Bielsku 2.80, w Grodnie 2, w Brześciu 2, w Białymstoku 2.55, w Sosnowcu i Krakowie 2.40, w Stanisławowie 2, natomiast w Gdyni 3.40, w Katowicach 3.70, w Warszawie 3.40.

Ryż, produkt standartowy kosztuje w Poznaniu 1 zł., w Wilnie 96 gr., w Lublinie 1 02 zł., w Łodzi 96 gr., w Częstochowie 1 zł., w Stanisławowie 1 zł., w Drohobyczu 1.35 zł. Znowu widzimy różnicę 35 gr. na kilogramie produktu standartowego.

Z zestawień tych wynika — oświadczył p. minister — iż na **czele drożyzny kroczy Drohobycz i Warszawa.**

Wkońcu p. minister zaznaczył, iż ograniczył się jedynie do przedstawienia danych statystycznych. Rozumie się samo przez się, że **rząd będzie dążył do wprowadzenia jakiejś środkowej ceny,** aby nie powtarzało się tego rodzaju zjawisko, rozpiętości cen w poszczególnych miastach. Komentarze do tych różnic minister pozostawia opinji publicznej.

Homo...

Na Niżach wzrósł — bo tak chciał los,
Chociaż Ojczyzna Jego Wyże...
Przestrzeń go ciągnie, wola w głos
Do końca!... do Prawdy!... bliżej:..

Wytęż swe siły, a pęknie splot.
Zdruzgoczesz przyziemne pęta.,
Z wichrem popędzisz w orli lot!..
Za tobą młode orlęta...

Nieskończoności zaglądniesz w twarz,
Przeglądniesz się w tafli morza...
Słońca zadrgają: zbliża się Nasz...
Zbliża się.. Król Przestworza!...

S. S.

KRONIKA.

Kraków, 5 stycznia

Pomnik generała Bema w Budapeszcie.

Z Budapesztu donoszą: Komitet polsko-węgierski podjął akcję w kierunku wzniesienia pomnika ku czci gen. Bema w Budapeszcie Na czele komitetu stanął arcyksiążę Józef Franciszek.

Pożar zwierzyńca warszawskiego

Z Warszawy donoszą: Wczoraj wieczorem w Alei 3-go Maja wybuchł pożar w drewnianym budynku parterowym, w którym mieściła się część zwierzyńca miejskiego. W budynku tym było 30 małp, m. in. wspaniały okaz szympansa wartości 10 000 złotych.

Pożar powstał skutkiem braku dozoru. Ogień przedostał się z jednego z pieców i objął szybko cały budynek. Wszystkie małpy udusiły się. Na miejsce pożaru zjechały się cztery oddziały straży pożarnej, które pożar zlokalizowały. W sąsiedniej przegródce zwierzyńca znajdował się lampart, który został uratowany.

Straty spowodowane pożarem są bardzo znaczne.

Niezwykły pojedynek.

Z Wilna donoszą o niezwykłym wypadku pojedynku, jaki się odbył w mieszkaniu porucznika 4 D. A. K., Jana Pociechuna, pomiędzy nim i studentem lwowskiego uniwersytetu, Bronisławem Krzyżanowskim, synem b. senatora i adwokata w Wilnie. Pojedynek odbył się z zawiązanemi oczyma na małej przestrzeni kawalerskiego pokoju. Obaj przeciwnicy strzelali do siebie na oślep z rewolwerów. Trzema kulami ranny został student Krzyżanowski w piersi, rękę i obojczyk, zaś por. Pociechun był ranny w głowę i ręce. Po strzałach obaj zażądali pomocy lekarskiej. Pogotowie przewiozło ich do szpitala. Stan studenta Krzyżanowskiego z powodu przestrzelenia płuc jest ciężki, natomiast lepiej się ma, choć niewykluczone są komplikacje por. Pociechun. Badanie przez sędziego śledczego rannych jest niemożliwe, z powodu stanu ich zdrowia.

Rozwiązanie „Sokoła" w Skawinie.

Wojewoda krakowski reskryptem z d. 30. 12 1927 rozwiązał Tow. Gimn. „Sokół" w Skawinie, motywując swe zarządzenie tem, że nie odpowiada ono więcej warunkom swego prawnego istnienia, a mianowicie nie urządza od 2 lat ćwiczeń, zabaw i zawodów sportowo-gimnastycznych.

Ze swej strony „Sokół" skawiński wyjaśnia, że ćwiczenia odbywały się regularnie, że prowadzono pracę kulturalno-oświatową, a rozwiązanie nastąpiło z powodu intryg, wykluczonego ze „Sokoła" burmistrza Skawiny p. Ludwikowskiego.

Należy się spodziewać, że wkrótce nastąpi zupełne wyjaśnienie tej bądź co bądź niezwykłej sprawy.

Sowieckie szpiegostwo pocztowe

Z Paryża donosi Rps: Publicysta rosyjski, p. Aleksander Jabłonowski, ogłosił w piśmie paryskiem „Wozrożdenje" artykuł, w którym przestrzega opinję europejską przed **istnieniem sowieckiej organizacji szpiegowskiej,** która trudni się wyławianiem wiadomości za pomocą **przeglądania korespondencji pocztowej** nawet **za granicą.** Organizacja ta działa **w szeregu państw europejskich.**

Na dowód tego twierdzenia przytacza p. Jabłonowski szereg wypadków, w których list, wystosowany przez jednego rosyjskiego działacza emigracyjnego do drugiego, wędrował do Moskwy, a stamtąd dopiero powracał do adresata. Listy, wysyłane przez p. Jabłonowskiego w kopertach redakcyjnych „Wozrożdenje", otrzymywane były przez odbiorców w stanie uszkodzonym, widać przytem było, że były przeglądane.

Na poparcie swych wywodów przytacza p. Jabłonowski głos pisma szwedzkiego „Dagens Nyheter", które twierdzi, że obecny ambasador sowiecki w Paryżu, **Dowgalewski,** stał w swoim czasie na czele sowieckiej organizacji szpiegowskiej w Szwecji. Organizacja ta trudniła się **specjalnie szpiegostwem pocztowem** i posiadała swych agentów w szeregu szwedzkich instytucyj pocztowych.

—0—

Święto Trzech Króli.

(s) Jutro przypada święto Trzech Króli, którzy przybyli za wskazaniem cudownej gwiazdy do Betleem dla oddania pokłonu Dzieciątku i oddania Mu darów, to jest złota, mirry i kadzidła. Podczas jutrzejszego nabożeństwa celebrans poświęca myrrę, kadzidło, złoto i kredę, którą potem wierni kreślą na drzwiach swych domostw początkowe litery imion Trzech Króli K. + M. + B., a poniżej robią nią znak Krzyża świętego. Początkowe litery Trzech Króli mają ochraniać domostwa od wszelkich nieszczęść.

W Krakowie dawniej jak i dziś jedynym symbolem tego święta są czerwone pudełeczka z kadzidłem, sprzedawane przez przekupniów naprzeciwko kościoła Marjackiego, przed kościołem OO. Karmelitów na Piasku i t. p. Do święta Trzech Króli przywiązane są jak i do innych świąt w roku liczne przysłowia. I tak jedno z nich powiada:

Na widok Trzech Króli
Każdy w kożuch się tuli,
Ale jak Trzej Królowie ciepłkiem obdarzą,
To sobie gospodarze o wiosence gwarzą.

Mówiono także, że „na Trzech Króli od Nowego Roku przybyło dnia o baranim skoku". Na Rusi w dzień Trzech Króli obchodzono uroczyście święcenie wody tak zwany Jordan.

Do zabaw styczniowych należało dawniej chodzenie z jasełkami, kozą, szopką, gwiazdą, które poczynało się po Bożem Narodzeniu, a przeciągało się za święto Trzech Króli. Organista, żaczkowie, kościelni, posługacze chodzili z szopką po dworach, która była doskonałym wizerunkiem ówczesnego teatru.

—oSo—

MUZYKA KOŚCIELNA. W kościele Najśw. Marji Panny w uroczystość Trzech Króli, suma pontyfikalna o godz. 10-tej, celebrowana przez ks. infułata dra Józefa Kulinowskiego. Kazanie wygłosi ks. prof. Mateusz Zdebski. W czasie sumy śpiewać będzie kolędy chór męski „Hasło". O godz. 12-tej w czasie ostatniej mszy św. wykona chór męski „Hasło" pierwszą serję oryginalnych kolęd polskich w opracowaniu ks. Piątkiewicza i Tomasza Flaszy. Na organie przygrywać będzie pastorałki i towarzyszyć do śpiewu prof. Stefan Profic.

W bazylice OO. Franciszkanów w dzień Trzech Króli o godz. 12 „Chór Cecyljański" (mieszany, męski i chłopięcy osobno) odśpiewa szereg kolend w układzie: Flaszy, Raczyńskiego, Garbusińskiego, Walewskiego i Rizzi'ego. Przy organie Padre Rizzi Bernardino.

W kościele OO. Reformatów w święto Trzech Króli na sumie o godz. 10.30 odśpiewa chór „Echo" pod batutą prof. Wallek-Walewskiego szereg kolęd.

W kościele OO. Karmelitów na Piasku dnia 6 bm. w Trzech Króli o godz. 12-tej Msza św., podczas której orkiestra „Ogniska pocztowców" stow. kult.-ośw. odegra szereg kolend. W niedzielę dnia 8 bm. również o godz. 12-tej msza św. w czasie której odegra kompozycje kościelne prof. Bolesław Kopystyński. Przy organie p. Mastela.

W ŚWIĘTO TRZECH KRÓLI W KOŚCIELE Ks. PIJARÓW podczas sumy o godz. 10-tej orkiestra 20 p. p. pod batutą kpm. mjra Schreicra wykona szereg kolend. — Podczas nabożeństwa zbierać się będzie ofiary na odnowienie tejże świątyni.

W niedzielę, dnia 8-go stycznia o godzinie 10-tej rano podczas sumy, pani Stanisława Kozłowska odśpiewa piękne utwory na okres Bożego Narodzenia. Przy organie p. prof. Świerzyński.

—0—

ZNACZNE OCIEPLENIE zaznaczyło się dzisiaj rano w Krakowie. Już w ciągu dnia wczorajszego w różnych miejscowościach kraju ujawniła się lekka zwyżka temperatury, dochodząca do kilku stopni, a prognoza meteorologiczna zapowiadała wzrost zachmurzenia i słabe wiatry południowo-zachodnie. Zapewne w związku z tem nastąpiło u nas już w ciągu dzisiejszej nocy pewne ocieplenie, a o godz. 10 przed południem termometr wskazywał 3 C ponad zero. Na ulicach miasta zaznaczyła się odwilż.

PUNKTEM ZWROTNYM w szablonie zabaw tegorocznego karnawału będzie bezwątpienia Reduta Prasy. W Syndykacie dziennikarzy krakowskich wre już od tygodnia gorączkowa praca, by z tej tradycyjnej reduty zrobić coś nowego, podnieść ją do wyżyn wytwornego balu, a równocześnie zapewnić publiczności szereg miłych i niewidzianych dotąd w Krakowie atrakcyj. Starania komitetu w pierwszym rzędzie idą w tym kierunku, by uniknąć zbytniego natłoku publiczności. Dlatego komitet z całą stanowczością przestrzegać będzie ograniczenia sprzedaży biletów. Kto nie chce doznać przykrego zawodu, powinien już czynić starania zdobycia karty wstępu.

DYREKCJA TOW. PRZYJ. SZTUK PIĘKNYCH donosi, że nowe akcje na rok 1928 są do nabycia w kancelarji Tow. i upoważniają do wstępu na wszystkie wystawy bez opłaty, oraz do otrzymania premji i losowania. Właściciele akcyj zakupionych na rok 1927/28, nie potrzebują odnawiać tych akcyj, muszą jednak zgłosić się po kupony, które bezpłatnie wydawać się będzie od 10 b. m. Bez tych kuponów akcje nie będą ważne. W tym roku szczególnie opłaca się nabycie akcyj, gdyż poza prawem wstępu na wszystkie wystawy, akcjonarjusze otrzymają piękne wartościowe premje, a na rozlosowanie przeznaczono szereg pięknych, oryginalnych dzieł sztuki pierwszorzędnych artystów. Akcje te sprzedawać się będzie tylko do końca stycznia, gdyż dyrekcja zawczasu musi wiedzieć, jaką ilość premij ma przygotować. Akcjonarjusze z prowincji winni, poza należytością 20 zł., dołączyć 50 groszy na przesyłkę pocztową. Jak wiadomo, wystawy w Pałacu Sztuki obecnie zmieniają się co trzy tygodnie, więc i z tego już względu opłaci się nabycie akcyj, tem więcej, że poziom wszystkich wystaw jest wysoki i wielka różnolitość. Kulturalna publiczność ma więc pierwszorzędną atrakcję, a jak umie z tego korzystać, dowodem tego tłumy, które zalegają salony odnowionego Pałacu Sztuki. Na nowo jest zwyczajem, że zwłaszcza w niedziele i święta Pałac ten jest miejscem spotkań elity krakowskiego towarzystwa, która spędza tam kilka godzin na dyskusjach i podziwianiu dzieł sztuki, znachodzących coraz liczniejszych nabywców.

ZMIANY PERSONALNE W POLICJI OKRĘGU KRAKOWSKIEGO. W policji państwowej okręgu krakowskiego awansowali: nadkomisarz Zygmunt Nosek na podinspektora, podkomisarz Eugenjusz Hass na komisarza, podkom. Stanisław Romański na komisarza, aspirant Mikołaj Jakóbowicz na podkomisarza, aspirant Józef Ćwiertnia na podkomisarza, aspirant Zygmunt Rachwał na podkomisarza, aspirant Witold Stephanik na podkomisarza, st. przodownik Stanisław Sowiński na aspiranta, st. przodownik Leon Bolek na aspiranta. Przeniesieni z województwa krakowskiego do innych województw: komisarz Aleksander Dziekoński, pokom. Marjan Wagner, podkom. Włodzimierz Włodek, aspirant Wacław Aubrecht. Przeniesieni z innych województw do Krakowa: nadkom. Leon Gallas, kom. Bolesław Czapelski, podkom Włady-

Ś. p. dr. Marceli Zawadzki

Ś. p. Dr. Marceli Zawadzki, starszy radca magistratu, naczelnik akcyzy miejskiej zmarł dziś we czwartek w 63 roku życia, po krótkiej chorobie.

Znakomity, o szerszych horyzontach urzędnik, całą duszą oddany służbie miejskiej, położył duże zasługi dla gminy m. Krakowa, oraz około rozwoju zakładów, należących do Jego resortu. Za te zasługi został przed dwoma laty odznaczony krzyżem oficerskim orderu „Polonia Restituta".

Zmarły osierocił żonę i trzy córki, jedną zamężną za dyrektorem departamentu w ministerstwie skarbu Dr. Barańskim, drugą żonę kapitana W. P., trzecia ukończyła gimnazjum.

Człowiek rozumny, zacny i nieskalanego charakteru cieszył się szczerą sympatją i szacunkiem tak prezydjum miasta, jak kolegów i szerokich sfer społeczeństwa krakowskiego.

slaw Jasieniak, podkom. Jerzy Walter, aspirant Stefan Skumiel.

WYNIK POWSZECHNEGO SPISU ZWIERZĄT GOSPODARSKICH W KRAKOWIE. Jak wiadomo, na zarządzenie Rady ministrów, odbył się na obszarze Rzeczypospolitej w czasie od 1 do 10 grudnia 1927 r. powszechny spis zwierząt gospodarskich, jak koni, bydła rogatego, trzody chlewnej i owiec, według stanu z dnia 30 listopada na 1 grudnia ub. roku. Według tego spisu, Kraków liczył z końcem roku 1927: koni 2.137, bydła rogatego 1.836, trzody chlewnej 1.932, oraz 6 owiec. Oczywiście, przeważna część objętych spisem zwierząt przypada na dzielnice IX—XXII, podnieść jednak należy, że i w obrębie dawnych ośmiu dzielnic miasta nie braknie hodowców żywego inwentarza, co nie zupełnie da się pogodzić z wymogami hygjeny. I tak, poza 618 końmi, które mieszczą się przeważnie w dzielnicach IV—VIII, spotykamy w grupie dawnych dzielnic 109 sztuk bydła rogatego z właszcza w dzielnicah V, VI i VIII, 227 sztuk trzody chlewnej, z czego 194 sztuk w dzielnicach V i VI, a wreszcie prawie wszystkie owce (5) wykazał spis w starem mieście, bo w dzielnicach IV i VI. W porównaniu z ubiegłemi latami, a zwłaszcza z rokiem 1910, stwierdzić należy w Krakowie słaby przyrost koni (z 2.116 na 2.137), znacznie silniejszy wzrost liczby bydła rogatego (z 1.365 na 1.836) i trzody chlewnej (z 1.386 na 1932), a ubytek i tak w nieznacznej liczbie u nas chowanych owiec (z 13 na 6).

ZACZADZENIE. Lekarz dyżurny Pogotowia ratunkowego interwenjował dzisiaj w dwóch wypadkach zaczadzenia rodzin tlenkiem węgla. W pierwszym wypadku ulegli zaczadzeniu Ignacy i Zofja Piątkowie, robotnicy, zamieszkali w Prokocimiu. W drugim wypadku zawezwano Pogotowie na ulicę Siemiradzkiego 25, gdzie zaczadziła się Godulowa, lat 28 licząca i dwoje jej małoletnich dzieci: 7-letni Władysław i 2-letnia Krystyna. W obu wypadkach zaczadzonych przywrócono do przytomności.

NIESZCZĘŚLIWY WYPADEK 70-LETNIEJ STARUSZKI. Pogotowie ratunkowe przewiozło do szpitala 72-letnią p. Dolińską, która przechodząc ul. Filipa, pośliznęła się i doznała złamania nogi.

NAPAD RABUNKOWY W ULICY MOSTOWEJ. Wincenty Rokosz, ślusarz z zawodu, przechodząc ulicą Mostową o godz. 21, napadnięty został przez dwóch osobników: N. Leśniaka i Jana Góralika, których zna z widzenia. Góralik, uderzając Rokosza nożem w szyję, zawołał: dziś będziemy pili za twoje pieniądze! Leśniak zaś równocześnie wyrwał mu portfel z kwotą 102 zł. Co dalej się stało, Rokosz nie wie, gdyż stracił przytomność. Po pewnym czasie wrócił do przytomności i udał się na Pogotowie ratunkowe, gdzie lekarz stwierdził u Rokosza rany na szyi i prawej ręce. Jak się informujemy, napastników policja aresztowała.

WIADOMOŚCI POLICYJNE. Stanisław Kawalec, rolnik, zamieszkały przy ul. Mazowieckiej, doniósł do policji, że w nocy z 1 na 2 b. m. skradziono mu z ogrodu 150 kg. chrzanu, który miał ukryty w kopcu. Szkoda wynosi około 150 zł. — Antoniemu Wulkanowi skradziono na stacji kolejowej Trzebinia koc podróżny. Kunie Hechtowi, kupcowi z Frydku w Czechosłowacji, skradziono papierośnicę srebrną. Marja Gawlowa, kucharka u Stefanji Rosiówny, która obecnie pozostaje na leczeniu w szpitalu, otrzymała od swej pracodawczyni kwotę 60 zł. na zakupno artykułów spożywczych. Gawłowa z kwotą tą zbiegła, zabierając z mieszkania na szkodę Rosiówny garderobę, trzewiki i teczkę skórzaną. Ajsikowi Rapaportowi skradziono w Banku Holzera przy ul. św. Getrudy, portfel z kwotą 260 zl., który pozostawił na ladzie bankowej.

—0—

ODCZYT DRA LUDWIKA RUBLA pod tytułem „O ustroju prezydjalnym" odbędzie się w Klubie Społecznym (Rynek gl. 32, II p.) we wtorek 10 b. m. o godz. 8 wieczorem. Wstęp dla członków i wprowadzonych gości.

TEATR DOMU ŻOŁNIERZA POLSKIEGO w Krakowie odegra w piątek 6 b. m. o godz. 3.30 „Betleem ludowe" ks. Łabaja, zaś o godz. 7.30 „Kleparskie Muchy" Majeranowskiego, w niedzielę zaś o godz. 3.30 „Betleem ludowe" ks. Łabaja, a wieczorem o godz. 7.30 „Krowoderskie Zuchy" Turskiego.

„O KOBIECIE I DUSZY KOBIECEJ". Pod powyższym interesującym tytułem odbędzie się w sobotę 7 b. m. o godz. 7 wieczorem wykład znanego literata, Jana Pietrzyckiego, w Kollegjum wykładów naukowych (Rynek gł. A-B 39).

—0—

ELJASZ T. MENDELSOHNA W TARNOWIE. W dniu 1 b. m. wyjechało Krak. Tow. Orat. na dwa koncerty do Tarnowa. Zorganizowano poranek dla młodzieży szkolnej w sali kina „Marzenie" na godz. 11 rano (ceny biletów 5 zł. i 50 gr.) i koncert wieczorny w sali Kasy Oszczędności o godz. 7.30. Eliasz Mendelsohna, wystawiony w Krakowie w ubiegłym sezonie, był poważnym krokiem naprzód w rozwoju artystycznym Tow. Oratoryjnego. Impreza tarnowska jest pierwszym z koncertów propagandowych Tow. Orat. poza Krakowem.



Nowa automobilowa pompa, zakupiona w tych dniach dla miejskiej straży ogniowej w Krakowie.

Projekt nowego systemu podatkowego.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 5 stycznia. Ministerstwo skarbu opracowuje obecnie nowy system podatkowy.

Reformie podlegać będą **niemal wszystkie podatki,** a mianowicie **dochodowy,** który będzie zmieniony w ten sposób, że **osoby zajmujące kilka stanowisk będą płacić podatek od poszczególnych uposażeń oraz ogólny podatek uzupełniający.** Drugą nowością będzie **zwolnienie dochodu od tysiąca złotych rocznie zupełnie od podatku,** przy 2.000 zł. będzie płacone pół stawki, przy 3.000 3/4 stawki, dopiero **dochód ponad trzy tysiące złotych będzie opodatkowany dotychczasową pełną stawką.**

Skasowane będą komisje szacunkowe.

Istnieje ponadto **projekt obniżenia podatku obrotowego.**

Projektowane jest **wprowadzenie stałego podatku majątkowego.** Ma być także wprowadzona **nowela do ustawy o jednorazowym podatku majątkowym,** wyznaczonym przez ministra Grabskiego.

Wielka katastrofa budowlana skutkiem eksplozji.

(Telegram iskrowy „N. Reformy").

Berlin, 5 stycznia. We wschodniej części Berlina dziś w nocy **w następstwie wybuchu zawalił się wielki dom czynszowy.** Akcja ratunkowa jest bardzo utrudniona. Dotąd wydobyto **3 zwłoki,** nadto **17 osób ciężko rannych i bardzo wiele lżej rannych.**

Stracenie niewinnego robotnika polskiego w Niemczech.

Berlin, 5 stycznia (Pat-Radjo). W związku z wczorajszemi **rewelacjami** „Berliner Tagblattu" o **straceniu niewinnie skazanego na śmierć robotnika rolnego** w Meklemburg — Strelitz **Jakubowskiego,** dzisiejszy **„Vorwärts"** podaje **dalsze szczegóły** dostarczone przez sekretarza niemieckiej ligi obrony praw człowieka i obywatela.

Jakubowski, który **bardzo słabo włada językiem niemieckim** prosił sąd **o danie mu tłumacza** do pomocy. Prośby jego przewodniczący sądu **nie uwzględnił,** ponieważ jak twierdził, podsądny rozumie po niemiecku i chociaż włada łamaną niemczyzną, to jednak umie mniejwięcej wypowiedzieć swoje myśli.

„Vorwärts" podkreśla w związku z tem, że podsądny zaledwo władający językiem niemieckim **mógł w swoich zeznaniach dać powód do całego szeregu nieporozumień w szczególności przy ustalaniu alibi. Głównym świadkiem oskarżenia** na podstawie zeznań, którego Jakubowski został skazany, był jak twierdzi „Vorwärts" **człowiek niedorozwinięty, którego sąd nie dopuścił nawet do zaprzysiężenia** właśnie ze względu na jego niedorozwój umysłowy. Świadek ten wkrótce po rozprawie **został umieszczony w zakładzie dla umysłowo chorych.**

Cały wyrok oparty był tylko na poszlakach, gdyż żadnego wyraźnego i bezpośredniego dowodu przewód sądowy przeciw oskarżonemu nie dostarczył.

W związku z tem „Vorwärts" wszczyna **energiczna kampanje przeciw karze śmierci.** Twierdzi on, że obecne przepisy o sądach przysięgłych, mających prawo wydawać wyroki śmierci prowadzić muszą do tego rodzaju **omyłek sądowych,** następstwem których jest nieraz stracenie ludzi zupełnie niewinnych.

—0—

Z kraju.

ZMIANA NA STANOWISKU KOMENDANTA POLICJI WARSZAWSKIEJ. W najbliższym czasie ustąpić ma inspektor policji, p. Czyniowski, ze stanowiska komendanta policji warszawskiej. Następca jego ma być podobno inspektor Granowski, komendant okręgowej policji we Lwowie.

USTĄPIENIE DYREKTORA ZBIORÓW PAŃSTWOWY, TURCZYŃSKIEGO. Dyrektor zbiorów państwowych, p. Władysław Turczyński w Warszawie, ustąpił z dniem 1 stycznia na własną prośbę z zajmowanego stanowiska. P. Władysław Turczyński położył zasługi na polu rewindykacji w Rosji wywiezionych tam cennych polskich zabytków historycznych. Ministerstwo oświaty poszukuje obecnie kandydata na opróżnione stanowisko.

NA NOWE TORY WESZŁA SPRAWA GIMNAZJUM IM. KOMISJI EDUKACYJNEJ W BRZUCHOWICACH. Wiadomo, że komitet wydał był swego czasu cegiełki po 50 gr., aby przez ich rozsprzedaż wciągnąć jak najszersze sfery do uczestnictwa w jego przedsięwzięciu. Zebrane jednakże tą drogą fundusze okazały się niewystarczające. Obecnie więc dla uzupełnienia ich ukazuje się nowy typ cegiełek — cegiełki fundacyjne. Kto datkiem dowolnej wysokości cegiełkę taką nabył wchodzi temsamem w grono fundatorów gimnazjum brzuchowickiego, a jego nazwisko zapisane zostanie w złotej księdze osób, szczególnie zasłużonych około wielkiego dzieła. Komitet liczy na to, że sfery zamożniejsze, a przedewszystkiem instytucje publiczne, nie uchylą się od nabywania cegiełek fundacyjnych, przeznaczając na ten cel odpowiednie kwoty, by szlachetny zamysł, który już od lat kilku kołacze o urzeczywistnienie, wejść mógł nakoniec w życie ku chlubie i wielkiemu pożytkowi społeczeństwa.

ZUCHWAŁE POSTRZELENIE I OBRABOWANIE WOJTA W KANCELACJI PRZEZ BANDYTĘ. Jak donoszą z Kościerzyny na Pomorzu, w drugie święto Bożego Narodzenia wieczorem, w chwili, gdy niemal wszyscy mieszkańcy Jaroszew brali udział w zabawie Towarzystwa b. Powstańców i Wojaków, wtargnął nagle do kancelarji wójtowskiej z rewolwerem w ręku, nieznany opryszek. W kancelarji znajdował się zajęty pracą biurową wójt, Szachta. Bandyta krzyknął: „ręce do gór!", a gdy przerażony wójt natychmiast nie usłuchał, odał doń dwa strzały, raniąc go w brzuch i rękę. Następnie bandyta zrabował 400 zł., zegarek srebrny i rewolwer, poczem się niezwłocznie ulotnił.

NOWE ODKRYCIA W PANAMIE CELNEJ WE LWOWIE. Dochodzenia w sprawie nadużyć w lwowskim głównym urzędzie celnym doprowadziły do wykrycia dalszych nadużyć innych urzędników, których jeszcze na razie nie aresztowano. Urzędnicy ci, ludzie dojrzali, których pensje nie przekraczały kwoty 300 zł., znani byli we Lwowie z szalonych wprost hulanek. Współwinnych i już aresztowanych Wurzla i Struma, osadzono w więzieniu, a przed kilku dniami Izba radnych wypuściła ich na wolną stopę za kaucją po 50 tys. zł. Tymczasem w sprawie tej zaszedł nowy sensacyjny zwrot. Mianowicie obecnie wyszedł na jaw cały szereg nowych sprawek Wurzla, nie objętych poprzedniemi dochodzeniami, a świadczących, że istotnie człowiek ten długi czas uprawiał swój niecny proceder wespół z kilku urzędnikami urzędu celnego. Dyrekcja ceł postawiła ponownie wniosek o uwięzienie Wurzla, co też nastąpiło.

I. polski kongres drogowy.

Warszawa, 5 stycznia.

We wtorek w południe w sali politechniki odbyło się uroczyste otwarcie I. polskiego kongresu drogowego, poprzedzone walnem zebraniem Stow. członków polskich kongresów drogowych, które zagaił inż. Nestorowicz. — Przewodniczył sen. Zdanowski. Nadto w prezydjum zasiadali: inż. Rybczyński, inż. E. Bratro i inż. Gniewiewski.

Po wysłuchaniu sprawozdań zatwierdzono budżet na r. b., poczem dokonano wyboru nowego zarządu i uchwalono zwołać II kongres drogowy do Poznania nie później jak w 1930 r.

Na obecny kongres przybyło 321 osób, reprezentujących 152 instytucje. Zagaił obrady dyr. departamentu drogowego min. robót publicznych p. Nestorowicz, poczem na prezesa honorowego zaproszono min. Moraczewskiego, na przewodniczącego dyr. M. Nestorowicza, na wiceprez. — sen. Zdanowskiego i prez. inż. Słomińskiego, na asesorów — pp. J. Beka, Okulicza (Poznań), Drekslera (Lwów), Przenickiego, Morsztyna, Trylińskiego i Góreckiego (Małopolska), na sekretarza gen. p. Borowskiego, na sekretarzy — pp. M. Okęckiego i Gajkowicza.

Po podzieleniu kongresu na sekcje: 1) organizacyjno-administracyjną (przew. sen. Zdanowski, 2) budżetowo-finansową (przew. inż. Dudek, Kraków) i 3) techniczną (przew. prof. Dreksler — Lwów) nastąpiły przemówienia powitalne.

M. in. przemawiał imieniem rządu min. Moraczewski zaznaczając, że drogi są potrzebne ludności, musi więc na nie sama łożyć, płacąc odpowiednie podatki. O pożyczkach zagranicznych na ten cel mowy być nie może. Dopuszczalne są pożyczki wewnętrzne, ale tylko krótkoterminowe.

Po zatwierdzeniu regulaminu obrad, posiedzenie zamknięto, poczem nastąpiło otwarcie wystawy drogowej. Otworzył wystawę min. Moraczewski.

Wystawa obejmuje dwa działy: Przemysłu drogowego oraz administracji drogowej.

W pierwszym dziale bogato są reprezentowane firmy, produkujące lokomobile, walce szosowe, lokomotywy, próby nawierzchni, instrumenty i t. p. Ciekawy też jest przegląd kamieniołomow. Drugi dział zawiera mapy, zdjęcia, wykresy, próby kamieni, modele dróg i mostów oraz rezultaty pomiarów ruchu i grubości nawierzchni, dokonanych w 1926 r. na państwowych drogach bitych przez min. robót publicznych, wreszcie modele, zdjęcia, wykresy itd. dokonane przez okr. dyr. robót publicznych w Krakowie, przez województwo warszawskie, okr. dyr. w Stanisławowie, Wilnie, Nowogródku, Łodzi Lublinie, Kielcach i t. d.

„Mogiła Nieznanego Żołnierza"

(„Kino Uciecha").

Wizja czerwonego terroru podniesionego do godności rządów, w „raju Sowietów", oplata akcję pierwszego polskiego filmu, który ogląda się z istotnem wzruszeniem i wspomnieniem dni grozy — przeżywanej niejednokrotnie osobiście.

Mogiła Nieznanego Żołnierza jest wszakże bolesnem mementem dla większości rodzin w Polsce, których członkowie złożyli ofiarnie życie na ołtarzu Ojczyzny.

Dlatego też akcję obrazu śledzi się z niesłabnącem zainteresowaniem do końca, a emocję przeżywanych wrażeń wzmaga artystyczny poziom świetnie interpretowanych typów. (Bolszewicy, komisarze, ordynans).

Na podkreślenie zasługują doskonałe zdjęcia z Krakowa, które dla Krakowianina są miłą niespodzianką, oraz sceny batalistyczne.

Techniczna strona bez zarzutu. Tendencja antybolszewicka filmu zasługuje, ze względu na zachowany umiar na pochwałę.

(ak.).

Z sali sądowej.

SPRAWA KRADZIEŻY 1 I PÓŁ MILJONA ZŁOTYCH NA POCZCIE.

Z Królewskiej Huty donoszą: Wczoraj o g. 2-giej po południu zakończył się tu proces Kesslera i towarzyszy w sprawie defraudacji 1,500.000 złotych w urzędzie pocztowym w Królewskiej Hucie. Po wywodach stron trybunał ogłosił wyrok, mocą którego skazani zostali: **Karol Kessler na 5 lat ciężkiego więzienia,** Jadwiga Cieślikowa na rok więzienia, Jan Wlosch na rok więzienia, Paweł Klinert i Łucja Klinertowa na 6 mies. więzienia, Marja Kesslerowa, matka defraudanta, na dwa tygodnie więzienia, Jadwiga Borszczówna, narzeczona Kesslera, na dwa tygodnie więzienia, Reinhold Peschel na trzy lata więzienia, Jadwiga Peschelowa na 6 mies. więzienia, Karol Sachisch został zwolniony.

Zasądzeni zastrzegli sobie czas do namysłu.

Zaznaczyć należy, że ze zdefraudowanej sumy brakuje zaledwie 50.000 zł. Resztę urząd pocztowy w Królewskiej Hucie odebrał w całości od władz niemieckich.

TEATRY-KINA KONCERTY

Dnia 5 stycznia

Z TEATRU M. IM. J. SŁOWACKIEGO. Dziś we czwartek „Tajemnica powodzenia". Jutro w piątek po raz 35-ty „Turandot".

Z TEATRU „NOWOŚCI" PRZY ULICY RAJSKIEJ. Próby z „Królowej Przedmieścia", która jako premjera-wznowienie ukaże się w niedzielę dnia 8-go stycznia br. o godz. 7.30 w tetarze przy ul. Rajskiej, są w pełnym toku. Praca wre zarówno na scenie, gdzie stary i wytrawny praktyk dyr. Pilarski prowadzi próby, podczas, gdy w pracowni malarskiej przygotowują się nowe dekoracje. Na sali prób pod kierunkiem dyr. Jurkiewicza odbywa się nauka śpiewu i ewolucje baletowe, w które obfituje „Królowa Przedmieścia" w obecnie odnowionej szacie. Świetnym pomysłem jest zakończenie III. aktu karnawałem u malarza z urozmaiconemi tańcami pomysłu prof. Morawskiego.

REPERTUARY:

TEATR IM. SŁOWACKIEGO:

Czwartek: „Tajemnica powodzenia".

Piątek popoł.: „Panna Flute" (ceny popołudniowe), wiecz. „Turandot".

—0—

„JAŚ I MAŁGOSIA" W STARYM TEATRZE. Jutro, t. j. w piątek 6 b. m. (w święto Trzech Króli), o godz. 4.30 po południu daną będzie dla dzieci i młodzieży fantastycznaopera w trzech aktach „Jaś i Małgosia", w której, pod kier. muz. dyr. Wallek-Walewskiego, wystąpią znani artyści, a to pp.: Bodnicka, Bogdanowiczówna, Jastrzębska, Jaworzyńska, Mianowska, Zbigniewiczówna i Mazurek. Pozostałe bilety, w cenie od 1—4 zł., do nabycia od godz. 9.30—1 i od 1—3 po pol. w kasie Starego Teatru.

KAROL KLEIN, świetny pianista, który dał się już poznać chlubnie zagranicą, wystąpi w Krakowie tylko jeden raz, a to w niedzielę 8 b. m. w Starym Teatrze.

WIECZÓR KOMPOZYTORSKI KAROLA SZYMANOWSKIEGO, w wykonaniu naszego znakomitego pianisty i kompozytora, Karola Szymanowskiego, cieszącego się ogromnem uznaniem nietylko w Polsce, ale i zagranicą, oraz Stanisławy Korwin Szymanowskiej, świetnej śpiewaczki, odbędzie się we wtorek, t. j. 10 b. m. w Starym Teatrze. Koncert ten będzie IX-tym koncertem abonamentowym.

CLAIRE BAUROFF, słynna tancerka i gwiazda filmowa, która stworzyła nową erę i powołała do życia nową szkołę — taniec, jako wyraz przeżyć duchowych, wystąpi w Krakowie dwukrotnie, a to: we środę 11 i we czwartek 12 b. m. w Starym Teatrze. Bilety na tewystępy, które będą jedną z najrzadszych atrakcyj baletowych dla melomanów naszego miasta, są już do nabycia w kasie dziennej Starego Teatru.

DWA PRZEDSTAWIENIA SZOPKI KRAKOWSKIEJ W MUZEUM PRZEMYSŁOWEM. W trzech króli, t. j. w piątek o godz. 5 pop. i 7 wiecz. odbędą się dwa przedstawienia Szopki Krakowskiej. Niewielką pozostałą ilość biletów nabyć można w kancelarji Muzeum, Smoleńska 9 od godz. 8—2 pop. Przed samem przedstawieniem zwykle miejsca bywają wysprzedane.

Co grają dzisiaj w kinach?

Bagatela: „Czarny pirat" (Douglas Fairbanks).

Corso: „Postrach Singapuru".

Nowości: „Czarny pirat" (Douglas Fairbanks).

Promień: „Cnotliwa Zuzanna".

Sztuka: „Casanowa".

Uciecha: „Mogiła Nieznanego Żołnierza", według pow. A. Struga (z M. Malicką).

Wanda: „Mogiła Nieznanego Żołnierza", według pow. A. Struga (z M. Malicką).

Warszawa: „Bohater chińskiej dzielnicy" (Eddie Polo).

Z Radjo.

Program stacyj radiofonicznych:

na piątek, dnia 6 stycznia 1928 r.

Kraków (566). Godz. 10.15: Transmisja nabożeństwa z katedry poznańskiej, godz. 12: Transmisja sygnału czasu, hejnału z wieży Marjackiej, komunikatu lotniczo-meteorologicznego, godz. 12.10—14: Transmisja koncertu z Filharmonji Warszawskiej, godz. 16.40—17.05: Odczyt p. t. „Z podróży po Azji Mniejszej, Cz. I" — wygł. dr Tad. Kowalski, prof. U. J., godz. 17.05—17.20: Rozmaitości, godz. 17.20—18.30: Transmisja z Warszawy, godz. 18.30—18.45: Transmisja komunikatów PAT, godz. 18.50—19.25: Odczyt p. t. „Artur Grottger w 60-tą rocznicę" — wygł. dr Helena d' Abancourt, godz. 19.35—20: Odczyt p. t. „Przegląd radjowy" — wygł. dr W. Wilkosz, prof. U. J., godz. 20—20.15: Transmisja hejnału z wieży Marjackiej, komunikat sportowy, g. 20.15: Transmisja z Filharmonji warszawskiej, godz. 22.30—22.45: Transmisja komunikatów PAT.

Katowice (422). Godz. 10.15—11.45: Transmisja nabożeństwa z Katedry poznańskiej, godz. 16.20—16.40: Komunikaty Polsk. Zw. Zrzesz. Gosp. Woj. Śl., godz. 16.40—17.05: Wykład języka polskiego (kurs średni), godz. 17.05—17.20. Komunikaty, godz. 17.20—17.45: Wykład Historji Polskiej (kurs niższy), godz. 17.45—18.55: Koncert popularny z Katowic, godz. 18.55—19.15: Komunikaty tow. Tatrzańskiego w Katowicach i sportowy, godz. 19.15—19.30: Rozmaitości, godz. 19.30—19.55: Odczyt p. t. „Krajobraz Niziny Nadwiślańskiej" — wygł. dr Ręgorowicz, naczelnik wydz. ośw. publ. woj. śląskiego, godz. 20.15—22: Transmisja koncertu symfonicznego z Filharmonji warszawskiej, godz. 22—22.30: Komunikaty PAT.

Warszawa (1111). Godz. 12: Sygnał czasu, komunikat lotniczo meteorologiczny, oraz nadprogram, godz. 12.10: Transmisja poranku muzycznego z Filharmonji warszawskiej. Wykonawcy. Orkiestra filharmoniczna pod dyr. Józefa Ozimińskiego, oraz Dorota Gutowska (śpiew), Andrzej Komierowski (wiolonczela) i Wacław Niemczyk (skrzypce), godz. 14—14.20: „Widowiska kolędowe na wsi" (dział „Rolnictwo") — wygł. Jędrzej Cierniak, godz. 14.20—14.40: Odczyt p. t. „Nowoczesne urządzenie domu i zagrody wiejskiej" (dział „Rolnictwo") — wygł. p. Marja Karczewska, godz. 14.40—15: Odczyt p. t. „Najważniejsze wiadomości i wskazania rolnicze" (dział „Rolnictwo") — wygł. p. Szczepan Mędrzecki, godz. 15—15.10: Komunikat meteorologiczny, godz. 16.40—17.05: Odczyt p. t. „Walka sportowa i walka klas" (dział „Sport i wychowanie fizyczne") — wygł. p. W. Junosza Dąbrowski, godz. 17.05—17.20: Rozmaitości, godz. 17.20: Koncert w wykonaniu orkiestry dętej pod dyr. Al. Sielskiego, godz. 18.30—18.45: Komunikaty PAT, godz. 18.45—19.10: Przegląd wydawnictw perjodycznych omówi prof. H. Mościcki, godz. 20.15: Transmisja koncertu symfonicznego z Filharmonji warszawskiej, godz. 22—22.05: Sygnał czasu i komunikat lotniczo meteorologiczny, godz. 22.05—22.20: Komunikat PAT, godz. 22.20—22.30: Komunikaty: policyjny, sportowy, oraz nadprogram, godz. 22.30—22.45: Komunikaty PAT.

Poznań (344.8). Godz. 10.15—11.45: Transmisja nabożeństwa z Katedry poznańskiej, celebruje ks. biskup Radoński, kazanie wygł. ks. prałat Stanisław Adamski. Podczas nabożeństwa śpiewa chór katedralny pod dyr. ks. dra Gieburowskiego, godz. 12.45—14: Koncert muzyki popularnej, godz. 13: W przerwie koncertowej notowania giełdy zbożowo-towarowej, godz. 14: Notowania giełdy pieniężnej, godz. 17.05—17.30: Odczyt p. t. „Idee wychowawcze Polski współczesnej" — wygł. dr L. Jaxa Bykowski (z cyklu wykładów pedagogicznych zorg. przez Kuratorjum Okr. szkolnego) godz. 17.30—17.45: Biuletyn Zjednoczenia Młodzieży Polskiej, godz. 17.45—19: Arje operowe i pieśni Artystów opery poznańskiej w wykonaniu: dr. Wandy Rösslerówncj (mezzosopran) Franciszka Bedlewicza (tenora). Arje operowe i pieśni, godz. 19—19.10: Nadprogram, godz. 19.10—19.30: Pogadanka z dziedziny radjofonji — wygł. dr B. Lipiński, godz. 19.30—19.55: Odczyt p. t. „Z galerji liryków greckich": „Archiloch i jego poezja" (w przekładzie prelegenta) — wygł. dr W. Klinger, prof. U. P., godz. 19.55—20.10: Komunikaty gospodarcze, godz. 20.15: Koncert symfoniczny (Transmisja z Filharmonji warszawskiej). Na zakończenie sygnał czasu, komunikat meteorologiczny.

Kultura i sztuka.

NOWY TEATR NORWESKI „BALKON". Taką nazwę nosi nowo założony w Oslo, stolicy Norwegji, teatr dramatyczny. Właścicielką i twórczynią jego jest pani Mowinckel, która do niedawna zajmowała jedno z kierowniczych stanowisk w Teatrze Narodowym w Oslo, najpierwszej scenie kraju. „Balkon" dobiera sobie oryginalny i zaciekawiający repertuar. Ostatnio odegrano sztukę czeskiego autora Langera pt. „Peryferja". Jest to historja młodego tancerza kawiarnianego, który popełnia nieumyślne zabójstwo, tak iż nie może go spotkać za to kara. Mimo to ma wyrzuty sumienia, które dręczą go coraz mocniej, aż w końcu popada w psychozę i popełnia umyślne już morderstwo, ażeby odpokutować za obydwa złe czyny. Rzecz ma trzynaście obrazów i jest traktowana trochę kinematograficznie.

WŁADZE SZWAJCARSKIE SUBWENCJONUJA WYDAWNICTWA LITERACKIE. Radca rządowy Kantonu zurychskiego zwrócił się do władz kantonalnych o uchwalenie subwencji w wysokości 187.000 fr. szwajc. dla ukazującego się w nakładzie firmy wydawniczej Rentsch krytycznego wydania zbiorowego dzieł wielkiego pisarza szwajcarskiego Gottfrieda Kellera.

AKCJA NAD WZNIESIENIEM POMNIKA GEN. BEMA W BUDAPESZCIE. Komitet polsko-węgierski podjął akcję w kierunku wzniesienia pomnika ku czci gen. Bema w Budapeszcie. Na czele komitetu stanął arcyksiążę Józef-Franciszek.

Zapiski literackie.

— **Adam Galiński: Młoda Polska.** Poezja i dramat. Antologja i literatury. Łódź. Księgarnia Karola Neumillera 1928.

Jest to podręcznik literacko-metodyczny dla szkół średnich i samouków, obejmujący rozwój literatury polskiej od r. 1890 do r. 1914, a więc ten okres czasu, który w minimalnym stopniu wchodzi w zakres nauki szkolnej. Wpływał na to prócz ogólnej bezprogramowości w tej dziedzinie brak odpowiedniego podręcznika dla nauki literatury czasów najnowszych. Częściowo lukę tę już wypełniła pięknie i wszechstronnie książka dra **Marjana Szyjkowskiego** p. t. **Młoda Polska.**

Dzieło to jednak ma znacznie szersze zadania, pozaszkolne i przeznaczone jest dla najszerszych kół społeczeństwa naszego.

Świeżo wydana w Łodzi **„Młoda Polska" Adama Galińskiego** ma wyraźnie charakter podręcznikowy z przeznaczeniem do nauki szkolnej i do tego zadania celowo a bardzo umiejętnie przystosowana.

Książka, jak zaznacza wstęp, spełnia podwójne zadanie. Z jednej strony daje antologję poezji polskiej po rok 1890, z drugiej zaś strony jest podręcznikiem literacko-metodycznym, malującym twórczość „młodych" poetów, ścieranie się nowych prądów ze staremi, chwile największej świetności „Młodej Polski", wreszcie jej zmierzch; zarazem zapomocą rozbiorów zwięzłych i odpowiednich pytań ułatwia poznanie dzieł i wnikanie w przewodne ich myśli.

Pożyteczną stroną książki prócz jej wartości metodycznej jest związanie rozwoju polskiej poezji ze stanem literatury zagranicą.

Bardzo też cennym jest rozdział poświęcony liryce francuskiej.

Nadmienić nadto należy, że trafnie wybrane znamienne i piękne wyjątki z poezji francuskiej i polskiej, oraz z polotem literackim skreślone charakterystyki nadają bardzo miłe piętno całej książce, owianej wielką miłością przedmiotu: literatury pięknej i młodzieży, dla której nauczania rzecz swą autor przeznaczył.

(p.).

Naczelny dyrektor Banku Polskiego p. dr. Mieczkowski o sytuacji pieniężnej w Polsce.

Redaktor Ajencji Wschodniej zwrócił się do naczelnego dyrektora Banku Polskiego p. dr Mieczkowskiego z prośbą o wypowiedzenie się w sprawie położenia na rynku pieniężnym oraz działalności Banku, która mogłaby przeciwdziałać panującej obecnie ciasnocie pieniężnej. P. nacz. dyr. Mieczkowski w rozmowie oświadczył co następuje:

— Rynek pieniężny wykazywał w pierwszych miesiącach ubiegłego roku znaczną płynność; od czerwca dało się jedakże zaobserwować ścieśnienie rynku w związku z odroczeniem rokowań pożyczkowych oraz zwiększonem zapotrzebowaniem gotówki na żniwa. Nadzieja, którą żywiły sfery gospodarcze, że po zrealizowaniu pożyczki, nastąpi na rynku pieniężnym znaczna poprawa, zawiodła i położenie uległo pod koniec roku raczej pewnemu pogorszeniu.

— Pyta Pan, czy Bank Polski nie może dzięki znacznemu wzrostowi swej zdolności emisyjnej wpłynąć na poprawę sytuacji? — Otóż pragnę przedewszystkiem zaznaczyć, że wzrost obiegu pieniężnego w ciągu ubiegłego roku był bardzo znaczny; obieg podniósł się bowiem około 300 miljonów złotych, przyczem dodać nawiasem należy, że poprawiła się także struktura obiegu; podczas kiedy 31 grudnia 1926 r. emisja bankowa wynosiła w okrągłych cyfrach 592 miljony, a emisja skarbowa 428 miljonów — dnia 31 grudnia 1927 r. emisja bankowa wynosiła ponad 1 miljard, a emisja skarbowa 320 miljonów zł. Do wzrostu obiegu przyczyniło się w znacznej mierze poważne bardzo zwiększenie kredytów dyskontowych oraz zastawowych Banku. Kwota przyznanych kredytów wzrosła w roku 1927 o 200 miljonów złotych, a kredyty udzielane na zastaw papierów powiększyły się o blisko 30 miljonów zl. Szczególnie liberalną politykę kredytową prowadził Bank od chwili dojścia do skutku pożyczki. Kwota przyznanych w ciągu ostatnich trzech miesięcy ubiegłego roku kredytów dyskontowych wynosi 90 milj. zł. Oczywiście nie może Bank Polski, celem nasycenia rynku pieniężnego, powiększać portfelu wekslowego kosztem jego jakości, o ile jednakże chodzi o odpowiedni materjał wekslowy a nie o weksle finansowe, to umieszczenie go w Banku Polskim lub bankach prywatnych nie nastręcza trudności. Mimo położenia, jakie się wytworzyło na rynku pieniężnym, rozpiętość między kredytem przyznanym przez Bank Polski a wykorzystanym, jest bardzo znaczna. Tłómaczy się to w pewnej mierze faktem, że w ostatnich miesiącach pojawiła się na rynku znaczna ilość weksli z terminem płatności ponad 3 miesiące, których Bank Polski ze względu na przepisy statutowe dyskontować nie może; wyjątek stanowią jedynie weksle rolnicze. — Aczkolwiek udzielanie zbyt długich kredytów zwłaszcza w kraju, który cierpi na brak kapitałów obrotowych, jest objawem niepożądanym, Bank Polski licząc się z obecnem położeniem na rynku pieniężnym, zdecydował się udzielać bankom kredytu na zastaw weksli z terminem płatności ponad 3 do maksymalnie 6 miesięcy, co zgodne jest z art. 63 Statutu. Bank Polski zasila rynek pieniężny nietylko przez rozszerzanie kredytów, lecz także drogą skupu papierów kredytu długoterminowego. Jak wiadomo, skutkiem oparcia złotego na nowym parytecie i przeliczenia zapasów kruszcowo-walutowych Banku, wzrósł kapitał zapasowy Banku do blisko 80 miljonów złotych, do czego przybyło jeszcze 25 miljonów z II emisji akcyj. Conajmniej połowa funduszu zapasowego musi być według statutu ulokowana w papierach państwowych. Otóż lokata funduszu zapasowego wynosi obecnie już przeszło 40 miljonów, któremi zasilony został rynek pieniężny.

Bezpośredni wpływ pożyczki na rynek pieniężny nie może być nadmiernie wielki, ponieważ pożyczka stosownie do planu stabilizacyjnego użyta ma być w głównej mierze na uporządkowanie i zabezpieczenie naszego ustroju pieniężnego, a tylko 140 miljonów przeznaczono na cele produkcyjne.

Kwota ta, znajdująca się na rachunku skarbu w Banku Polskim jako państwowy fundusz kredytowy, zasili stopniowo rynek pieniężny. Dotychczas z funduszu tego wydano za zgodą doradcy blisko 20 miljonów na zakup papieru długoterminowego kredytu rolnego, a w razie najbliższym kwota ta wzrośnie do 40. miljonów złotych.

Wyliczyłem wszystkie źródła, z których za pośrednictwem Banku Polskiego pieniądze płynąć mogą na rynek, pragnę jednakże dodać, że rozszerzanie emisji dokonywać się musi ostrożnie i stopniowo, nagłe bowiem emitowanie znacznych ilości pieniędzy bez ekwiwalentu w wyprodukowanych towarach mogłoby wywołać następstwa niepożądane, mianowicie wzrost poziomu cen.

— Jakie są powody obecnego położenia i czy oczekiwać można w niedalekim czasie zmiany na lepsze?

— Powody są rozmaite — odparł p. dyr. Mieczkowski. Jednym z nich to pewne osłabienie konjunktury w ostatnim czasie i wywołane tem zwolnienie tempa obrotów. Pewne kategorje towarów, np. towary włókiennicze, zaczynają się gromadzić u kupców i fabrykantów, co powoduje potrzebę większego kapitału obrotowego. Tem się też tłómaczy fakt pojawienia się weksli o coraz dłuższym terminie płatności na rynku. Znaczne bardzo wpływy z podatków umożliwiły utworzenie bardzo poważnych rezerw skarbowych, niewątpliwie potrzebnych dla zabezpieczenia rónowagi budżetu na przyszłość. Fakt jednakże pozbawienia rynku pieniężnego znacznych bardzo — jak na nasze warunki — sum, musiał się odbić na jego płynność. Wydajność zbóż okazała się także mniejszą od przewidywanej, co wpłynęło niekorzystnie na zdolność nabywczą naszego największego konsumenta — rolnictwa.

Trudno wypowiadać dzisiaj należycie umotywowany sąd o tem, kiedy na rynku pieniężnym nastąpi poprawa. Zależy to od zbyt wielu okoliczności. Zdaniem mojem, należy się spodziewać powolnej poprawy w czasie niezbyt dalekim, do czego przyczyni się także w miarę możności Bank Polski.

Dział gospodarczy

Ku konsolidacji łódzkiego przemysłu bawełnianego

Jeden z największych działów naszej produkcji przemysłowej — przemysł włókienniczy bawełniany, skoncentrowany głównie na terenie m. Łodzi, w związku z ogólną poprawą sytuacji gospodarczej w kraju, z podniesieniem się zdolności nabywczej ogółu ludności, a w szczególności sfer włościańskich pracował w ciągu ostatniego roku w dość pomyślnych warunkach i znajdował się wskutek tego w korzystnej sytuacji. Nie przeszkadza to wcale w stwierdzeniu faktu, że **produkcja bawełniania w Polsce należy do dziedzin produkcji najmniej może skonsolidowanej i pracującej programowo** i że wskutek tego w razie chociażby przejściowego pogorszenia się konjunktur przemysł bawełniany przechodzi kryzys, przybierający zazwyczaj rozmiary katastrofalne.

Zdają sobie z tego sprawę kierownicy tego **przemysłu i dążą** do skonsolidowania jego akcji zarówno wytwórczej, jak i sprzedażnej. Na tem tle nawet powstawały ostatnio pogłoski o rzekomem zamierzonem utworzeniu „kartelu bawełnianego" w Łodzi, o tyle nieuzasadnione, że powstanie takiego kartelu w ścisłem tego słowa znaczeniu, jest prawie, niemożliwe w obecnych warunkach na terenie łódzkim. **Wysiłki przemysłowców łódzkich idą tylko w kierunku skoordynowania działalności odnośnie do programu akcji produkcyjnej,** do jednolitej działalności racjonalizacyjnej, do rewizji systemu kalkulacji handlowej.

Reformy w tym kierunku są tem konieczniejsze, że w ciągu ostatnich lat **fabryki łódzkie przeprowadziły naogół w znacznych rozmiarach reorganizację techniczną,** powiększając wydatnie wydajność produkcji. Obecnie głównemi bolączkami przemysłu łódzkiego pozostał przedewszystkiem **brak programu produkcyjnego,** następnie **ciągle panujący** jeszcze **głód gotówki i potrzeba znaczniejszych kapitałów obrotowych,** a w końcu **niejednolitość stosowanych metod kalkulacyjnych.** Brak odpowiedniego programu produkcyjnego prowadzi, jak się to samo przez się rozumie, do ostrych przesileń, **w okresach bowiem pomyślnej konjunktury równocześnie fabryki rozpoczynają forsować masowo produkcję,** pracując nieraz na trzy zmiany, co zresztą wychodzi chwilowo na korzyść fabryk, obniżając koszt własny blisko o 15 proc. w stosunku do kosztu pracy na jedną zmianę.

Niemniej **gromadzą się w ten sposób olbrzymie zapasy materjałów,** które następnie po przeminięciu okresu niezwykle pomyślnej konjunktury, która w dzisiejszych naszych warunkach rzadko kiedy trwa dłużej niż przez jeden sezon, leżą w składach i powodują konieczność zastanowienia pracy, wywołują bezrobocie, a skutkiem tego stanowią stałe niebezpieczeństwo zaburzeń socjalnych wśród tak licznej masy robotniczej, jak ta, która skupia się w Łodzi. Pozatem odbija się to przeważnie na samym fabrykancie, który nie mogąc przeważnie wyprodukowanej nadwyżki wyeksportować zagranicę, musi sprzedać ją w kraju po cenach znacznie niższych, nie mo-

gąc przetrzymywać jej w obecnych warunkach aż do następnego sezonu.

Celem uniknięcia tego rodzaju zwichnięć równowagi produkcyjnej, **konieczne jest unormowanie produkcji i rozłożenie jej,** o ile możności, równomiernie na cały okres produkcyjny, w zależności od zdolności konsumcyjnej rynków krajowych, oraz możliwości eksportowej. Kontyngent taki dałby się w przemyśle bawełnianym obliczyć wcale dokładnie ze względu na to, że uznane są cyfry konsumcji tkanin bawełnianych w Polsce, która przeciętnie wynosi 2 3/4 kg. do 3 klg. na głowę. Oczywiście porozumienie pomiędzy poszczególnemi przedsiębiorstwami, które musiałoby w konsekwencji, w razie przeprowadzania jednolitego planu produkcyjnego być osiągnięte, nie jest wcale łatwe do przeprowadzenia, gdyż każdy przedsiębiorca pragnie wytwarzać jak najwięcej, ponieważ przy masowej produkcji obniżają się koszta wytwarzania.

Sytuację pogarsza w dodatku **brak kapitałów obrotowych,** co sprawia, że w razie takich właśnie kryzysów nadprodukcji odbywa się wspomniane już poprzednio **konkurencyjne obniżanie cen,** które kolejno przysparza straty producentowi, oraz kupcom hurtownikom i detalistom i sprawia, że po sezonie, a nawet z końcem sezonu jest nieomal zjawiskiem normalnym, iż **towary można nabyć u detalistów po cenach znacznie niższych, aniżeli niegdyś sprzedawano je w składach fabrycznych lub u hurtowników.** W związku z powyższemi faktami, największe fabryki łódzkie pragną ustalić ilość i cenę towarów produkowanych, oraz walczyć za pomocą cen bojowych, z tymi, którzy nie przyłączą się, względnie złamią umowę.

Jak już jednak zaznaczyliśmy, sytuacja jest dość trudna i bez pomocy z zewnątrz, pomocy przedewszystkiem finansowej, realizacja sanacji w przemyśle bawełnianym wysoce jest utrudniona, wobec tego, że ze zrozumiałych względów przedsiębiorstwa pracujące na trzy, względnie dwie zmiany, sprzeciwiać się będą wprowadzeniu produkcji dwu lub jednozmianowej, co stanowi „conditio sine qua non" przeprowadzenia racjonalnego programu produkcyjnego. Tak więc możemy spodziewać się, że na terenie łódzkiego przemysłu bawełnianego przyjdzie niedługo do walki produkcyjnej.

———o§o———

Kronika ekonomiczna.

P. K. O. SAMO OBLICZA I DOPISUJE ODSETKI OSZCZĘDNOŚCIOWE. Ponieważ właściciele książeczek oszczędnościowych P. K. O. masowo zgłaszają się w pierwszych dniach stycznia w biurach P. K. O. celem dopisania odsetek na rok ub. na tych książeczkach, zawiadamia P. K. O., iż odsetki są obliczane i dopisywane do kapitału z dniem 31 grudnia bez względu na to, czy klijent przedłożył swą książeczkę do podpisania odsetek czy też nie.

Celem uniknięcia natłoku i wobec wzmożonej pracy personalu P. K. O. w związku z obliczeniem odsetek, winni klienci P. K. O. przedkładać swe książeczki oszczędnościowe do dopisywania odsetek w terminach późniejszych.

PODWYŻSZENIE CŁA WYWOZOWEGO NA DRZEWO W STANIE NIEOBROBIONYM. W ostatnim z 1827 roku n-rze „Dziennika Ustaw" 118 ogłoszono rozporządzenie o podwyższeniu ceł wywozowych na drewno surowe, noszące datę 22 grudnia 1927 r. Na mocy tego rozporządzenia podwyższono cła wywozowe na drewno surowe jak następuje: dla drzew iglastych z 0.40 do 1.50 zł., liściastych z 0.20 do 1.50 zł. od 100 kg., przyczem przy wywozie do krajów, które zawarły z Polską układy, regulujące obrót drewnem (lub traktaty handlowe z klauzulą największego uprzywilejowania) po dawnemu będą stosowane cła 0.40 zł. dla iglastych i 0.20 zł. dla liściastych, z wyjątkiem drewna olszowego. Cło na surowe drzewo olszowe przy wywozie do wszystkich krajów zostaje podywższone do 1.50 zł. od 100 kg. w tym celu, aby umożliwić przerób tego drzewa na dykty. Polski przemysł dyktowy nie może się rozwinąć skutkiem nadmiernego wywozu surowca przy jednocześnie obowiązujących zagranicą wysokich cłach przywozowych na dykty. Nowe cło wywozowe 1.50 zł. od 100 kg., czyli 13.50 zł. od m^3 będzie obciążało eksport kłód olszowych w wysokości około 20 proc. ad walorem. Produkcja drewna olszowego, zdatnego do przerobu na dykty, wynosi około 250.000 m^3 i może być w całości skonsumowana przez krajowe zakłady przemysłowe.

Należy wkońcu nadmienić, że podwyżka cła wywozowego na drewno olszowe ma stać w sprzeczności z zawartą z Niemcami t. zw. umową drzewną, ponieważ ta ostatnia zastrzegła wolną rękę rządu polskiego w zakresie drewna olszowego.

Cło wywozowe na osikę, już dotychczas wynoszące 1.50 zł., pozostaje bez zmiany. Buk wolny jest od cła wywozowego.

REZULTATY KAMPANJI CUKROWNICZEJ 1926-27. W ciągu zeszłej kampanji czynnych było 70 cukrowni, które przerobiły 33.6 mil. centn. metr. buraków. Produkcja cukru w kampanji tej ogółem wyniosła w przeliczeniu na biały kryształ 500.5 tys. ton, zbyt zaś wyniósł 514.3 tys. ton. Jak więc spostrzegamy, zbyt przewyższył produkcję, to też zapasy z poprzedniej kampanji zostały prawie w zupełności zużyte. Konsumcja krajowa wzrosła z zeszłorocznej kampanji bardzo poważnie, mimo podwyższenia cen cukru. Wzrost konsumcji za ostatnie trzy lata ilustrują następujące cyfry: konsumcja wynosiła w tysiącach ton w r. 1924-25 — 250, w 1925-26 — 265.8 w 1926-27 — 309.11, czli wzrosła w stosunku do konsumcji w r. 1925-26 o 16.2 proc., a w stosunku do konsumcji r. 1924-25 o 23.5 proc.

NOWE DOWIERCENIA W MRAŻNICY. W otworze świdrowym kopalni Standart Nr. 2 w głębokości 1480 m. dowiercono się ropy w ilości 10 cystern na dobę i 3—4 m^3 gazów na minutę. Otwór Ulman 2 zwiększył po podwierceniu swoją produkcję z 1 na 3 cysterny dziennie i 10 m^3 gazów na minutę. Produkcja otworu Joffre, p pogłębieniu o 90 cm., tj. do głębokości 1460.50 m., zwiększyła się przeszło dwukrotnie do 2.6 cyst. dziennie.

OSZCZEDNOŚCI W BANKACH AMERYKAŃSKICH WYNOSZĄ 25 MILJARDÓW DOLARÓW. Suma oszczędności w bankach Stanów Zjednoczonych wykazuje z końcem roku fiskalnego 1926-27 cyfrę 25 miljardów. dolarów, czyli nadwyżkę 1,368.004.000 w porównaniu z rokiem poprzednim. Na każdego mieszkańca Stanów wypada zatem przeciętnie 220 dolarów oszczędności.

ROK SPOKOJU W ANGIELSKIM PRZEMYŚLE. W roku 1927 w okresie 11 miesięcy w przemyśle angielskim wydarzyło się 283 zatargów między kapitałem a pracą. Ilość straconych dni pracy wyniosła 1.136 tys. W roku poprzednim zatargów było 280, natomiast stracona ilość dni pracy osiągnęła 159.650 tys. Rok 1927 należy uznać za okres dużego spokoju w dziedzinie stosunków kapitału.

Łyżwiarstwo cieszy się powodzeniem zarówno wśród dzieci jak i dorosłych.



Łyżwiarstwo winno być sportem wśród naszej młodzieży najbardziej popularnym. Jest ono stosunkowo dostępne dla najszerszych warstw, a po zatem nic nie sprawia może tyle zdrowej radości, jak ślizgawka. Sport łyżwiarski nie uznaje granicy wieku; oddaje mu się tak małoletni chłopiec, jak i w podeszłym nawet wieku mężczyzna. Ilustracja nasza — to jeden z wielu obrazków, jakie się widzi na jednym z największych torów łyżwiarskich w Warszawie na Dynasach.

Ze sportu.

MECZ HOCKEYOWY WISŁA—JUTRZENKA.

W piątek, dn. 6 b. m. na torze łyżwiarskim w Parku Krakowskim odbędą się zawody hockeyowe kombinowanych drużyn Wisły i Jutrzenki. Mecz powyższy należeć będzie do niezwykle zajmujących z tego względu, iż obie drużyny spotkają się z sobą po raz pierwszy. Początek zawodów o godz. 12 w południe.

UTWORZENIE POLSKIEGO ZWIĄZKU JEŹDZIECKIEGO.

Na ostatniem posiedzeniu komitetu do spraw wyścigów konnych w min. rolnictwa zainicjowano założenie Polskiego Związku jeździeckiego. Do akcji, której głównym motorem był rtm. **Ken zgłosiło się odrazu 14-cie towarzystw wyścigowych,** organizujących równocześnie zawody hippiczne.

Opracowanie statutu powierzono rtm. Konowi, a sprawy organizacyjne — płk. Brochwicz-Lewińskiemu, szefowi departamentu M. S. Wojsk.

Stworzenie związku, reprezentującego najsilniejszą gałąź sportu polskiego, wypełni dotkliwą lukę w naszych stosunkach międzynarodowych.

SPORTOWIEC BEZ INTELIGENCJI NIE DOJDZIE DO POWAŻNYCH WYNIKÓW.

Ekspansywność przygotowań Niemieckiego Zw. Piłk. do mającego się odbyć turnieju w Amsterdamie, zmusiła znanego trenera angielskiego Jimmy Hogana do napisania niezmiernie interesującego artykułu, który przytaczamy w streszczeniu.

Hogan we wstępie wspomina o Szwajcarji, która w 1924 r. na olimpjadzie paryskiej zdobyła niemały sukces, doszła do finału z Urugwajem i przegrawszy mimo to zdobyła „moralne" mistrz. Europy. Ten olśniewający sukces Szwajcarów, w pierwszej mierze zawdzięczać należy trenerowi Kürchnerowi i Duckwortowi, którzy dzięki ogromnej pracy, stworzyli par excellence doskonalą 11-kę! Hogan, znawca footbalu, biorąc za przykład Szwajcarów, rzuca tego rodzaju myśli:

W nowoczesnem piłkarstwie wielką rolę w grze poczęła odgrywać szybkość. Aczkolwiek wyszkolenie i wyrafinowana technika bynajmniej nie są ignorowane, to jednak jakgdyby twórczemi momentami w grze jest **szalona szybkość ataku,** który pragnie zdobyć cenne bramki. I rzeczywiście w ostatnich czasach znane, europejskie drużyny zdobywają na meczach więcej bramek, niż przed paru laty. Jestem zwolennikiem gry skrzydłami, ale nie trzeba zapominać, że w meczu piłkarskim głównym celem jest zdobyć bramkę i ten cel urzeczywistnić należy najkrótszą drogą. I z tego też względu uprawiana przez niektóre drużyny kombinacja „wszerz" jest nieowocna, gdyż wyraźny cel „goal" zostaje po macoszemu traktowany! I rzecz prosta często gęsto piłkarze w takich wypadkach zatracają się, a wówczas bezhołowie panuje na boisku. **Obok szybkości większą bodaj rolę odgrywa inteligencja gracza.** W mojej długiej karjerze trenera napotykałem niejednokrotnie na jednostki wybitnie utalentowane, które rozporządzały wspaniałą postawą, morderczym strzałem i... brakiem inteligencji. Taki typ gracza jest mało wartościowy dla drużyny.

Wyobraźmy sobie typ piłkarza prawdziwego tylko wtedy, gdy obok walorów czysto technicznych, jak wyszkolenie fizyczne pod każdym względem (gimnastyka, lekkoatletyka) niemniejszą rolę odgrywa i inteligencja danej jednostki. Bowiem bez tej „zasadniczej rzeczy" gracz staje się zmechanizowanym przedmiotem, coś w rodzaju maszynisty na parowozie, lub dżokeja. A więc hasłem piłkarzy powinna być **nietylko zaprawa fizyczna, ale i... umysłowa!** Te dwa czynniki w wspólnej pracy stworzyć mogą idealny typ piłkarza!

———o§o———

Kronika sportowa.

POLSKA DRUŻYNA BOBSLEIGHOWA ma zacząć trening w St. Moritz w pierwszych tygodniach stycznia na torze olimpijskim w Cresta Run. Drużyna jest już skompletowana i startować będzie pod sterem p. Plater z p. Górskim przy hamulcu.

Pisma zagraniczne nie wymieniają jednak, jakoby Polski komitet olimpijski zgłosił do zawodów bobsleighowych jakąś naszą osadę. Ciekawą jest przeto rzeczą, czy też zgłoszenie ze strony Polskiego komitetu olimpijskiego nastąpiło, czy też nie zaszło tu opóźnienie.

MISTRZ OLIMPIJSKI Z 1924 R. W PIŁCE NOŻNEJ, Urugwaj, za wszelką cenę pragnie utrzymać się przy swym zaszczytnym tytule, w tym celu przygotowuje się też bardzo gruntownie. Poza szeregiem specjalnych treningów, 30 najlepszych piłkarzy tego kraju zjeżdża do Europy na miesiąc przed rozpoczęciem turnieju olimpijskiego, aby zaaklimatyzować się należycie, a ponadto rozegrać szereg spotkań z najsilniejszemi zespołami kontynentu.

DO ROZGRYWEK O PUHAR DAVISA NA ROK 1928 zgłosiły się w dalszym ciągu Holandja i Jugosławja w strefie europejskiej, wobec czego jest już 14 narodów, a mianowicie: Anglja, Australja, Austrja, Czechosłowacja, Grecja, Holandja, Jugosławja, Niemcy, Norwegja, Polska, Rumunja, Szwajcarja, Węgry i Włochy. W strefie amerykańskiej zgłosiły się Stany Zjednoczone, którym powierzono zorganizowanie rozgrywek. Szanse ich zmalały znacznie, bowiem Tilden i Hunter definitywnie odmówili udziału w reprezentacji, oświadczając jedynie gotowość bronienia barw swego kraju w spotkaniu międzystrefowem i w finale, zatem na gruncie europejskim, dokąd zjadą już w maju, aby brać udział w całym szeregu większych turniejów.

Ponieważ ostateczna rozgrywka o puhar Davisa przypada na koniec lipca, a wszystkie inne terminy są obsadzone — prawdopodobnie zatem wielki międzynarodowy turniej, który pragnie urządzić Holandja odbędzie się w sierpniu zatem w okresie Olimpjady Amsterdamskiej, lecz poza jej ramami.

PASTOR BIEGACZEM. Słynny sprinter angielski, mistrz ostatniej Olimpjady w Paryżu na 40 mtr, pastor Lidell, znajduje się w chwili obecnej jako misjonarz w Chinach.

Pomimo to pastor angielski w dalszym ciągu hołduje biegom płaskim i w ostatnich czasach zdobył na zawodach bezapelacyjnie pierwsze miejsce na 100, 200 i 400 metrów.

Lidell bronić będzie swego tytułu mistrza olimpijskiego na 400 metr. na tegorocznych igrzyskach olimpijskich w Amsterdamie.

Odpowiedzialny redaktor:
MICHAŁ KONOPIŃSKI.
Wydawca:
Spółka Wydawnicza „REFORMA"
Spółka z ogr. odp.

Drukarnia „Ilustrowanego Kuryera Codziennego" — Kraków, Wielopole 1, pod zarządem Feliksa Korczyńskiego.